

# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 160.

Piątek, 3 (15) Lipca

1864 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 478 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkim co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie w biurze Dyrekcji, bez odnośnienia nie przyjmuje się; z odnośnieniem zaś wynosi kop. 80. — Numer pojedynczy k. 5. — Za odnośnienie do domu opłaca się kwartalnie k. 15. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

## SPIS RZECZY.

**DZIAŁ URZĘDOWY.** — Rozkaz do Zarządu Cywilnego. — Rada Administracyjna. — Rada Zarządzająca Drogi Żel. W.-W.

**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.** — Warszawa: Przegląd polityczny. — Przegląd artylerji. — Ks. Max Kapucyn z Ładu. — Piorunek. — Najjaśniejszy Pan w Kolonii. — Zaprzeczenie o podróży Najjaśniejszego Pana do Wiednia. — Amnestja. — Księstwo naddunajskie. — Położenie Danji. — Sprawa duńsko-niemiecka. — Afryka. — Ameryka. — Austrja. — Azja. — Francja. — Niemcy. — Szwecja i Norwegja. — Turcja. — Dawna Polska i Polska teraźniejsza. — Pismo Pustelnika Nadwiślańskiego. — Korespondencje z różnych okolic kraju i z Neapolu. — Kronika.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.  
w Warszawie dnia 9 (21) Czerwca 1864 r.

#### I. PRZEZ NAJWYŻSZY ROZKAZ

JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI.

Przyjęty na nowo do służby: — były Członek Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Królestwie Polskiem, Rzecznik Rady Stanu, Aleksander Krucze, z przeznaczeniem na Prezesa Banku Polskiego; — zajmujący się częścią Korespondencyjną w Kancelarii Rady Cesarzowskiego Moskiewskiego Uniwersytetu, Michał Popow, zaliczony zostaje na Urzędnika nadliczbowego do Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, z przeznaczeniem do zatrudnienia w Komitecie Urządzającym w Królestwie Polskiem.

Otrzymuje urlop za granicę: — Członek Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, Radca Tajny Niepokojczycki, na miesiąc 4.

#### II. PRZEZ POSTANOWIENIA NAMIESTNIKA JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI W KRÓLESTWIE POLSKIM.

W Kancelarii Rady Stanu Królestwa Polskiego. — Mianowani: — Podsekretarz klasy II-iej w Kancelarii Rady Stanu, Józef Braun, Podsekretarzem klasy I-iej w tejże Kancelarii; — Nadliczbowy Urzędnik tamże, Wincenty Borkiewicz, p. o. Podsekretarza klasy II-iej w Kancelarii Rady Stanu Królestwa.

#### III. PRZEZ POSTANOWIENIA RADY ADMINISTRACYJNEJ.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Otrzymuje urlop za granicę: — Generalny Superintendent kościołów Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie i Vice Prezes Konsystorza tegoż wyznania, Ks. Juliusz Ludwig, na miesiąc 2.

Otrzymuje przedłużenie urlopu za granicę: — Członek Rady Wychowania Publicznego, Adam Goltz, jeszcze na miesiąc 3.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. — Otrzymuje urlop za granicę: — Komisarz Administracyjny Cyрку 1-go i 2-go miasta Stołecznego Warszawy, Mikołaj Paniewski, na miesiąc 4.

Mianowani: — Naczelnik Stołu w Dyżurstwie Sztabu wojsk w Królestwie Polskiem konsystujących, Eustachy Horbacewicz, p. o. Naczelnika Sekcji w Kancelarii Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych; — Radca Kolejalny, Kazimierz Janczewski, Członkiem Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczyńnych.

Przeniesiony: — Naczelnik Sekcji w Kancelarii Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Aleksander Samochwałow, na takiż urząd do Wydziału Administracji Ogólnej w tejże Komisji Rządowej.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości. — Otrzymuje urlop za granicę: — Asesor Trybunału Cywilnego w Warszawie, Józef Wosiński, na dni 28 i dwa miesiące feryjne.

Uwolnieni ze służby: — z rozporządzenia Władzy: — Sędzia Prezydujący w Sądzie Poliej Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I-go, Aleksander Poplawski.

Na własne żądanie: — Sędzia Pokoju Okręgu Częstochowskiego, Aleksander Kolaczowski.

W Banku Polskim. — Otrzymuje urlop za granicę: — Kontroler Banku Polskiego, Antoni Jasziński, na miesiąc 3.

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej. — Otrzymują urlop za granicę: — Naczelnik Najwyższej Izby Obrachunkowej, Seweryn Sierkowski i Młodszy Kontroler tejże Izby, Aleksander Pomorski, na miesiąc 3.

W Zarządzie Poczty Królestwa Polskiego. — Mianowany: Naczelnik Urzędu Poczтового Powiatowego klasy I-iej w Łowiczu, Franciszek Sakowicz, Naczelnikiem Urzędu Poczтового Gubernjalnego w Suwałkach.

Uwolniony od obowiązków na własne żądanie: — Naczelnik Urzędu Poczтового Gubernjalnego w Suwałkach, Szymon Deliszczew, z powodu przejścia na służbę do Komisji Spraw Włościańskich.

#### IV. PRZEZ ROZPORZĄDZENIA KOMISJI RZĄDOWYCH I WŁADZ ODDZIELNYCH.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Mianowani: — Starszy Referent w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Franciszek Nesrowicz, Komisarzem Ekonomicznym; — Sekretarz Wydziału, Marcin Lewandowski, p. o. Starszego Referenta; — Sekretarz Hilary Kosko, Sekretarzem Wydziału; — Starszy Adjukt Ekonomiczny, Józef Zaremba, Sekretarzem; — Adjukt Dziennika Władysława Zienkowskiego, Starszym Adjuntem Ekonomicznym; — Podsekretarz Wincenty Lucy, Adjuntem Dziennika; — Pomocnik Archiwisty, Ignacy Mrozowski, Podsekretarzem; — Dyetariusz Ksawery Rogojski, Pomocnikiem Archiwisty; — Starszy Referent, Henryk Jaszowski, Komisarzem Ekonomicznym; — Asesor Ekonomiczny w Rządzie Gubernjalnym Radomskim, Adam Kluskiwicz, Starszym Referentem; — Referent Starszy, Antoni Kłopotowski, Komisarzem Ekonomicznym; — Referent Jan Sobotowski, Starszym Referentem; — Buchhalter Wawrzenc Szadkowski, Referentem; — Starszy Adjukt Ekonomiczny, Samuel Fromberg, Buchhalterem; — Rachmistrz Antoni Filipecki, Starszym Adjuntem Ekonomicznym; — Adjukt Józef Borkowski, Rachmistrzem; — Dyetariusz Leopold Sotkiewicz, Adjuntem; — Adjukt Stanisław Dziągiewski, Podsekretarzem; — Dyetariusz Andrzej Zarkowski, Adjuntem; — Mściław Pawłowicz, Adjuntem Miernictwa, — wszyscy w Wydziale Dóbr i Lasów Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu; — Młodszy Nadleśniczy Podleśnictwa Kuflew, Korneli Szwajkowski, Starszym Nadleśniczym Leśnictwa Włocławek; — Starszy Rachmistrz Leśny w Rządzie Gubernjalnym Warszawskim, Aleksander Masło, Starszym Sekretarzem Leśnym w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim; — Młodszy Rachmistrz Leśny w Rządzie Gubernjalnym Warszawskim, Emanuel Bitterle, Starszym Rachmistrzem tamże; — Młodszy Rachmistrz w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, Edmund Nosarzewski, Rachmistrzem Starszym Wydziału Skarbowego tamże; — Kontrolerowie Kas Powiatu Augustowskiego, Ignacy Kiryżanowski, Sekretarzem Starszym Sekcji Skarbowej w Rządzie Gubernjalnym Augustowskim; — Łomżyńskiego, Hilary Plaszczyński, Kontrolerem Kasy Powiatu Augustowskiego; — Adjukt Emerytalny Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, Jan Grabowski, p. o. Kontrolera Kasy Powiatu Łomżyńskiego; — Kontroler Kasy Gubernjalnej Lubelskiej, Ludwik Borgoni, Poborca Kasy Powiatu Zamojskiego; — Kontroler Kasy Powiatu Bialskiego, Wincenty Grzegorzewicz, Kontrolerem Kasy Gubernjalnej Lubelskiej; — Młodszy Rachmistrz Sekcji Skarbowej w Rządzie Gubernjalnym Radomskim, Franciszek Kowalski, Rachmistrzem Starszym tamże; — Pomocnik Kontrolera Powiatowego Miechowskiego, Juliusz Fechner, Kontrolerem Powiatowym Okręgu Pilickiego; — b. Nadzorca Przykomórka w Sandomierzu, Aleksander Barczewski, Pomocnikiem Kontrolera Powiatu Miechowskiego; — Kontroler Skarbowy Okręgu Piotrkowskiego Wydziału I-go, Stefan Sulowski, Pisarzem Magazynu Solnego w Piotrkowie; — Kontroler I Magazynu Solnego w Warszawie, Leon Kosinski, Pisarzem Magazynu Solnego w Koninie; — Rewizor Skarbowy Okręgu Błońskiego, Adam Skulski, Kontrolerem I-m Magazynu

Solnego w Warszawie; — Kontroler Kontroli Skarbowej w Warszawie, Teofil Szaniawski, Pisarzem Magazynu Solnego w Dobrzykowie; — Wójt gminy Rządowej Kadaryzki, Ludwik Skupiński, Pisarzem Magazynu Solnego; — Urzędnik Nadliczbowy Wydziału Dochodów Niestalych, Mikołaj Węgliński, Pisarzem Magazynu Solnego w Kaliszu; — Kontroler Magazynu Solnego Częstochowa, Aleksander Radoszkowski, Pisarzem tegoż Magazynu; — Burmistrz miasta Terespol, Karol Chłypalski, Kontrolerem Magazynu Solnego Częstochowa; — Strażnik Skarbowy, Roch Królikowski, Dozorca Kontrolnym; — Referent Wydziału Kontroli w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Tadeusz Herbert, Starszym Referentem; — Kontroler Franciszek Sadkowski, Referentem; — Sekretarz Józef Pluciński, Kontrolerem; — Starszy Rachmistrz, Władysław Kolakowski, Sekretarzem; — Urzędnik Kancelarii Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, Roman Tomasiński, Starszym Rachmistrzem i Aplikant Witold Markiewicz, p. o. Urzędnika do pisma, — wszyscy w Wydziale Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Przeniesiony: — Starszy Nadleśniczy Leśnictwa Chlewicka, Stanisław Zwierkowski, na takiż urząd do Leśnictwa Łagów.

Uwolnieni ze służby: — Podsekretarz Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Władysław Kozkowski; — Adjukt Miernictwa tamże, Andrzej Pomianowski; — Rachmistrz Starszy Wydziału Skarbowego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, Apolinary Pluciński.

Z powodu wysłużenia Emerytury: — Poborca Kasy Powiatu Zamojskiego, Ignacy Gawiński; — Pisarze Magazynów Solnych: w Piotrkowie, Teofil Wiciolowski; w Koninie, Szymon Polkowski; — w Dobrzykowie, Józef Molsdorf; — w Częstochowie, Adam Witanowski; — w Kamionie, Julian Czajewski. — wszyscy z mundurem do urzędu przywiązany.

Oddalony ze służby: — za zrzucenie defektu w funduszach Skarbowych i opuszczenie miejsca urzędowania: Pisarz Magazynu Solnego w Kaliszu, Seweryn Nowakowski.

W Banku Polskim. — Kontrolerowie: Antoni Borowski i Tomasz Janiszewski, Starszymi Kontrolerami; — Sekretarz Franciszek Ruskiwicz, Sekretarzem Wydziału Rachmistrz Kancelier Tarcewski, Sekretarzem; — Rachmistrz Dyetariusz, Faustyn Zajdel, — Pomocnik Kontrolera, Zygmunt Grabowski, — Podrachmistrze: Jan Kowalski i Jan Belcikowski, Rachmistrzami; — Urzędnicy do pisma: Jan Kobylński i Ksawery Kubiś, Podrachmistrzami; — Michał Twarowski i Rachmistrz Dyetariusz Roman Dobrzyński, Pomocnikami Kontrolerów; — Edward Greffkiewicz, Podsekretarzem; — b. Urzędnik do pisma w Sekcji Prawnej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Józef Czechowski, — Rachmistrze Dyetariusze: Henryk Gay i Józef Salaciński i Aplikant Albert Hochedlinger, Urzędnikami do pisma wszyscy w Banku Polskim.

Uwolnieni ze służby: — z rozporządzenia Władzy: — Podrachmistrz Banku Polskiego, Czesław Chyczewski i Liczebnik, Józef Holstein

Z powodu samowolnego opuszczenia służby: — Pomocnik Kontrolera, Marceł Dryll.

Na własne żądanie: — Rachmistrz, Krzysztof Markowski.

Zmarli wykreślają się z listy Urzędników: — Starszy Referent Wydziału Kontroli w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Franciszek Adamski; — Kontroler Skarbowy Powiatu Stopnickiego, Józef Twarowski; — Dozorca Kontrolny w Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy, Marceł Mikulski; — Starszy Nadleśniczy Leśnictwa Łagów, Stanisław Sobolewski; — Buchalter Banku Polskiego, Franciszek Zawadzki; — Rachmistrze tamże, Fryderyk Schannach i Karol Chojnowski.

Namiestnik Królestwa,  
Generał-Adjutant, (podpisano) Hr. Berg.

Rada Administracyjna Królestwa na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mianowała Ks. Słowińskiego Jana, Kandy-

data S-cj Teologii, Wikariusza przy Kościele Katedralnym w mieście Włocławku, Proboszczem kościoła parafialnego w temże mieście.

Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej. — Z powodu spodziewanego pomyślnego załatwienia kwestji o indemnizacji, Zgromadzenie Ogólne Akcjonariuszów Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, tak zwyczajne jak nadzwyczajne, zwołane na dzień 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b., zostaje w interesie samychże Akcjonariuszów odroczone do dnia 17 (29) Sierpnia r. b. w jakowym dniu, odbędzie się w miejscu i o godzinie, które w poprzednim ogłoszeniu z dnia 25 Czerwca (7 Lipca) są wskazane, a na które Rada Zarządzająca w całej jego treści, niniejszem się powołuje.

Rada Zarządzająca za wiadamiąc o tem nadmieniam, że termin ostateczny do zdeponowania akcji, upływa z dniem 3 (15) Sierpnia, o godzinie trzeciej po południu. Warszawa d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1864 r.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 3 (15) Lipca.

Krażyła 11-go b. m. w Paryżu pogłoska jakoby miał miejsce w Kopenhadze wybuch na korzyść Skandynawji. *Monitor* położył tamę tym wieściom, ogłaszając telegram ze stolicy Danji z 11-go, donoszący o stanowczym utworzeniu nowego gabinetu. Poprzednie telegramy mylną podały wiadomość, albowiem nie p. Moltke jak donosiły, ale dawny jego naczelnik p. Bluhme, stanął na czele nowego gabinetu; pp. Moltke i Quaade weszli w skład takowego w charakterze ministrów bez wydziałów; pp. Tillisch, Hansen, Lutken, Heltzen, Dawid i Johannsen rozebrali pomiędzy siebie różne wydziały; żaden z nich nie należy do stronnictwa wyłącznie narodowego, są to ludzie *Helstatu*, t. j. wspólnej monarchji. Skład tego gabinetu zawsze jest uważany za oznakę pokojowych zamiarów króla Chrystjana. Monarcha ten, jak utrzymują, widząc że powodzenie oręża zawiodło go, pozbawiony wszelkiej obcej pomocy, i zagrożony nawet co do posiadania tronu duńskiego przez nowych pretendentów, miał zrobić odezwę do Cesarza Francuzów radząc się go której z tych dwóch alternatyw wypada mu chwycić się, czy raz jeszcze odwołać się do Anglii, czy też porozumieć się wprost z Prusami. Cesarz miał wskazać tę ostatnią drogę jako zapewniającą najkorzystniejszy rezultat, przez tego miał przyrzec, że wstawi się przy dworze berlińskim, ażeby go skłonić do przychylnego wysłuchania przedstawień dworu kopenhageńskiego. W skutek tej odpowiedzi książę Glücksburgski został wysłany do Karlsbadu. Dzienniki niemieckie nie podają żadnej wiadomości w przedmiocie przybycia młodego brata króla Chrystjana do celu swej podróży, co możnaby w ten sposób wytłómaczyć, że książę ten mógł się naprzód udać do Włochy.

Z widowni wojny nie ma żadnej ważniejszej wiadomości, chyba tylko że w obecnej chwili zajęcie Jutlandji musi być już całkowicie dokonane. *Staats-anzeiger* szutgardski zamieszcza telegram z Wildbad, gdzie obecnie znajduje się feldmarszałek hr. Wrangel. W telegramie tym jest powiedziane, że feldmarszałek został zawiadomiony przez generała Falkenstein, iż przeprawa przez Limfiord odbyła się pomyślnie, że główna kwatera zostanie przeniesioną 13-go do Attrup, a prawdopodobnie 15-go do Frederickshafen. Jedną z korespondencji z głównej kwatery duńskiej na w. Fionji, wyraża to przekonanie, że wojska sprzymierzone zamierzają, jeżeli pokój nie będzie zawarty, przepłynąć się przez zatokę morską oddzielającą tę wyspę od stałego lądu. Korespondencja ta do-

daje, że przeprawa ta jest podobną do skutecznienia, pomimo obrony zarówno energicznej jak i zręcznej, i że prędzej lub później, jeżeli nie zajdzie jaki nieprzewidziany wypadek, Niemcy opanują w. Fionję.

Dramat parlamentarny jaki się odgrywał w przeszłym tygodniu w Londynie, nie był jeszcze ukończony; brakowało mu, jak mówi *Patrie*, apoteozy, to jest złożenia adresu do królowej, uchwalonego przez izbę niższą i odpowiedzi na takowy. Odpowiedź ta nie zawiera w sobie nic takiego co by zasługiwało na szczególniejszą uwagę, ale miała to korzyść, że wywołała interpelację p. Griffitha, który oświadczył że pragnie wiedzieć czy słowa lorda Palmerstona dotyczące ewentualnego wyswobodzenia Kopenhagi w razie bombardowania i zdobycia tej stolicy przez wojska sprzymierzone, stanowiły pogroźkę istotną, czy też prostą junakierją.

Wykret lorda Palmerstona w swej odpowiedzi tem mniejszą ma doniosłość, że *Nordd. Allg. Ztg.*, dziennik półurzędowy berliński, robi uwagę, że nie wie co mogło spowodować rząd angielski do mniemania, iż mocarstwa sprzymierzone nie mają zamiaru atakowania Kopenhagi.

Według telegramu z Chrystjanji z 12-go b. m., *Morgenblad* zawiadamia, że cała armja połowa norweską, została rozwiązana, żołnierze zostali uwolnieni za urlopami, część floty będzie odwołana, a reszta, eskadry, uda się na morze dla odbywania ćwiczeń wojennych.

*Opinion Nationale* ani chce słuchać o wcieleniu Danji do Związku niemieckiego, najprzód dla tego, że wcielenie to równałoby się zupełnemu pochłonięciu w danym czasie duńskiego plemienia, powtóre że miałyby w skutku upadek Szwecji i Norwegji, którym to mocarstwom, naciskanym z południa przez Niemcy mające w swych rękach wszystkie cieśniny, a ze wschodu przez Rosję, nic innego by nie pozostało jak schylić głowę i poddać szyję pod miecz. *Opinion Nationale* chce przypuszczać, że rzeczy nie zaszły jeszcze tak daleko, „ale cokolwiek się zdarzy, dodaje ten dziennik, Car jest w pogotowiu do działania, i dowiadujemy się dzisiaj, że eskadra rosyjska na której znajdują się Wielcy Książęta Aleksy i Mikołaj, opuściła Kronsztad w celu odwiedzenia portów „szwedzkich”. (Jak widać *Opinion Nationale* godnie może spółzawodniczyć z *Ojczyzną*, pod względem przesady).

Ostatnia uchwała parlamentu angielskiego wywołała dosyć znaczące zbliżenie się pomiędzy *Timesem* i *Daily News*. Dwa te dzienniki jednogłośnie powtarzają, że polityka zagraniczna jakiej trzyma się W. Brytania, powinna być zupełnie zmienioną, i że naród angielski życzy sobie ażeby nadal zaszła się na systemacie bezwarunkowej nieinterwencji.

\* W dniu wczorajszym, JW. hr. Namiestnik Głównodowodzący wojskami o godzinie 1-ej po południu raczył odbyć przegląd artylerji na polu powązkowskim. W szeregach znajdowało się 104 armat tak pieszej jak i konnej artylerji, które strzelały do tarczy z niezwykłą trafnością, odprzodkowały w pełnym galopie. Mówiono nam, że na 100 strzałów 80 trafiło w cel. W końcu odbywała obroty lekka artylerja gwardji. Hrabia był bardzo zadowolony i dziękował wojsku.

\* Dla dowiedzenia zbrodniczej uprzejmości ducha buntu w niektórych zgromadzeniach religijnych, dosyć będzie przytoczyć następujący fakt, który znów postawił rząd w konieczności polecenia surowego skarcenia.

Od początku powstania w Polsce, czynni w klasztorze w Łądzie w powiecie Konińskim, czynni brali w niem udział i bezustannie dawali schronienie buntownikom rozpraszonym przez nasze wojska. Kapucyn Max Tarejwa, człowiek nader burzliwego i fanatycznego charakteru, jeden z pierwszych zalecał bunt z kazalnicy, i co straszniejszem jest do powiedzenia, nie jedno powieszenie nastąpiło z jego rozkazu, kiedy niesłuchano jego podżegawczych poleceń, jak to miało miejsce mianowicie przed potyczką pod Igonawem, względem wielu niemieckich kolonistów, których kazal powiesić. Ten niegodny ksiądz, zawsze jechał konno na czele bandy Taczanowskiego, z krzyżem w ręku, który świętokradzko zamieniał na godło powstania; w jednej z potyczek został raniony w głowę odłamem granatu. Po rozproszeniu wspomnianej bandy, zakonnik Max zniknął i przez jakiś czas nie o nim nie było słychać. Mówiono że jest za granicą, ale wkrótce rozeszła się pogłoska, iż ukrywa się w klasztorze w Łądzie. Kilkakrotnie dopełnione tam rewizje pozostały bezskuteczne. Zakonnicy jednogłośnie zaręczali, że nie widzieli Maxa od czasu jego ucieczki z klasztoru, a gwardjan złożył nawet deklarację własnoręczną na piśmie, świadczącą że w pierwszych czasach powstania udał się on za granicę. Wskutek stanowczych wiadomości dowodzących całego fałszu tej deklaracji, oficer, w towarzystwie 30 żołnierzy, otoczył klasztor w Łądzie w nocy z 15 (27) na 16 (28) czerwca i przystąpił do najskrupulatniejszej rewizji. Przybywszy do zakrytych drzwi otworzył wielką szafę sięgającą aż do sufitu. W górze tej szafy tajemne przejście prowadziło do rodzaju celi, mającej sześcian kwadratowy i sięgającej aż pod dach. Tam to ukrywał się Max, ilekroć wojska schodziły do klasztoru. Został on ujęty. Znaleziono przy nim i w jego celi zbiór pieśni rewolucyjnych, łańcuszki z różnymi godłami wolno-mularskimi, świstawką hasłową, jaką miał będąc w bandzie i burkę obszytą sznurkami. Przy pierwszym badaniu zeznał, że w istocie od czasu rozproszenia bandy Taczanowskiego ukrywał się w klasztorze i że pozwalano mu odprawiać tam mszę, co dowodzi dostatecznie, że o jego obecności w klasztorze nie mogli nie wiedzieć żaden z zakonników.

Z rozkazu naczelnika wojennego oddziału Kaliskiego, wspomniany klasztor w Łądzie został zajęty przez wojsko. Gwardjan Emil Ontaszewski i wszyscy zakonnicy, którzy ściągnęli na siebie tak wielką odpowiedzialność, rozmyślnie ukrywając przed sprawiedliwością buntownika skalanego tyłu zbrodniami, zostali aresztowani, i oddani w ręce sprawiedliwości.

\* *Pos. Zlg. Pleszów*, 10 lipca. Przed kilku dniami kaznodzieja bandy konnej Taczanowskiego, znany pod nazwą „Piorunek“, został przez Rosjan w klasztorze łądzkim aresztowany i jako więzień do Konina odprowadzony. Piorunek, którego nazwano czasami Dębem, miał rozwijać pomiędzy powstańcami wielką czynność i wywierać w obozie polskim nadzwyczajny wpływ.

\* *St. Aus. Kolonia*, 12 lipca. Najasniejszy Cesarz Aleksander II, w przejeździe z Kissingen do Holandji, przybył tu dziś przed południem, wraz z licznym orszakiem, pociągami nadzwyczajnym bawarskiej koleji rządowej, i po półgodzinnym tu pobycie, udał się w dalszą podróż.

\* *Wolfs Tel. B. Gen. Cor.* podaje wiadomość z Kissingen, potwierdzającą pogłoskę o mianowaniu hr. Stackelberga posłem rosyjskim przy dworze wiedeńskim. Pogłoska o zamiarze Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II udania się do Wiednia, jest bezzasadna.

różne wyrażała przymioty. Z szablą w ręku, na sejmach i sejmikach, burliwą i niesforną przedstawiała rzeszę—w gronie rodzinnem otaczał ją cały blask—cnót patryjarcalnych.

Gościnność, rzetelność i godność cechowała każdego prawie choć najuboższego szlachcica. Magnaci otwarte trzymali domy i stoły dla przyjmowania i ugoszczania choćby najlichnijszych zebranych szlacheckich, bez żadnej inwitacji na dwory ich ciągle zjeżdżających się. Przy każdym prawie takim domu po kilkanaście a niekiedy i więcej ubogiej młodzieży szlacheckiej, obojej płci, znajdowało stały przytułek, rodzicielską opiekę i staranne wychowanie, a następnie kawalerowie skuteczną protekcję w zawodzie publicznym, panny zaś mężów. Wyprawę i posagi. Słowem cała korporacja szlachecka stanowiła w kraju jakby jedną rodzinę.

Każdy magnat utrzymywał prócz tego znaczną liczbę dworzaków pochodzenia szlacheckiego, a których jedni trudnili się zarządaniem majątków i domowych interesów pryncypala swego, inni używani byli do spraw i zabiegów politycznych oligarchy, a inni nakoniec stanowili straż jego honoru. Wszyscy mieli przyzwoite utrzymanie i uposażenie, a ci co się odznaczali gorliwością służby i potrafili sobie jednać zaufanie pana, często króć pozyskiwali nawet znaczne w dożywotnie posiadanie włości, które im następnie do zamożności torowały drogę.

Wychowawcy i dworzanie, a zatem i całe rodziny ich, stanowiły tym sposobem klientelę, tudzież ogniwa całości partii oligarchy.

Wyjawszy błędne pojęcia polityczne, panowie polscy zawsze na wysokim stali szczeblu czasowej cywilizacji, a edukacja ich podziwienie w zagranicznych grodach, i nawet w dworach monarchów wzbudzała, jako świadczy liczne poselstwo po pierwszego króla elekcyjnego do Paryża wysłane, które z taką łatwością, dokładnością i elegancją francuskim i wielu innymi językami tłumaczyło się, że paryżanie wierzyć nie chcieli, iżby to byli obcy ludzie.—Świadczą to również podróże dwóch młodych Stanisławów, synów arystokracji, którzy w czasie pobytu w różnych stolicach ozdobą salonów wyższego towarzystwa nazywani, a na dworze monarchów wszędzie mile i laskawie przyjmowani byli; tych dwóch młodzian, którzy później w różnych czasach na tron w ojczyźnie swej wyniesieni, przy spólności imienia, jednakowe prawie koleje zmienności losu przejść musieli.

W zbiorze zatem okazuje się, że posiadaliśmy żywioł z którego mógł być wykształcić się naród, godny pochodzenia i szczerzego miana swojego, lecz zabrakło przodkom naszym rachunkowej mądrości, tudzież tych cnót społecznych, które konieczny stanowią warunek każdego bytu narodowego, a jakimi są: jedność towarzyska w majestacie tronu, sumienna i religijna uległość władzy i prawu.

W czasach oddalonej przeszłości, kiedy sąsiedzi nasi, tak jak i my, w kolebce jeszcze znajdowali się tego wykształconego systematu politycznego, do którego cywilizacja doprowadziła narody, meztwo i gotowa chęć korporacji szlacheckiej wystarczały na utrzymanie, mimo wewnętrzny nieład, całości i niepodległości kraju. W każdej nagłej potrzebie zelrana siła kilkudziesiąt tysięcy konnego rycerstwa najczęściej odnosiła zwycięstwa; a chociaż naród nie osiągał z nich stanowczych korzyści, bo całość wojska z różnorodnych złożona żywiołów, nie mogła posiadać przymiotu jedności w pomyśle, kierunku i rozwoju militarnych operacji, ani też przewidzieć następstw przyszłości i o tym zapobiedz, bo improwizowana armja niecierpliwie powrotu do domu oczekując, w każdej walnej bitwie koniec zadania swego mieć chciała—przecież i tym sposobem zapobiegało się niebezpieczeństwom, pozyskiwało się czasowe rozejmy lub dłuższe traktaty.

Ale kiedy sposób wojowania zamienił się w specjalną umiejętność, którą wykształcał przyjęty we wszystkich państwach systemat utrzymywania stałej siły zbrojnej, wyłącznie do obrony kraju i zapewnienia wewnętrznego porządku i bezpieczeństwa przeznaczonej, wtenczas chociaż waleczna, a gdyby i licza sama jazda bez militarnego wykształcenia, bez dyscypliny, bez wytrwałości w znoszeniu wszelkiego rodzaju trudów, a szczególnie przyzwyczajona do krótkich kampanjów, nie była zdolną stawiać czoła, oprzeć się i pokonać nieprzyjaciela, regularnie, umiejętnie, z niemną względem swych dowódców uległością walczącego, a liczną artylerią wspartego, tą bronią, która trafnie szykowana i kierowana, najżywsze ataki i całą waleczność jazdy udaremnia.

Przyszlśmy zatem do stanowczego upadku naszych towarzyskich i matorjalnych, ale urok obłędu nie opuszczał nas jeszcze, bo i w tym nawet perjodzie przodkowie nasi nie wątpili, że są silni, że się dobrze rządzą, jak to świadczy ówczesne zasady, które głosili, które stanowiły wiary ich polityczną;

że najmniejszy udział władzy na rzecz korony, niebezpiecznym byłby dla wolności czynem;

że niepodległość naczelnym jenerałów, którzy z działań swoich samemu tylko rachowali się sejmowi, była koniecznym warunkiem równowagi pomiędzy tronem a wolnością;

że twierdze i wojsko regularne groziłyby niebezpieczeństwem wolności, i że korporacja szlachecka dostateczną była siłą dla obrony kraju, bez żadnej potrzeby tworzenia stałych podatków na utrzymanie wojska;

że liberalizm, czyli protostacja jednej osoby, całe działanie stanów obalająca, jest tarczą wolności;

że naród w istnieniu politycznym nigdy upaść, a w rozciągłości granic nigdy zmniejszyć się nie może, bo stan jego obecny koniecznym jest dla równowagi państw óściennych.

Stało się przecież inaczej—a co się stało, było skutkiem błędnych, zgubnych zasad politycznych i zakorzenionej chorobliwości anarchicznej przodków naszych.

Jezeli kto rzecze, że i inne narody miały czasy udziałów i feudalizmu, a przecież nie sprowadziły tak smutnych jak dla naszej ziemi następstw, odpowiem mu:

System udziałów, który w Polsce skruszył ustaloną i kwitnącą już porządek towarzyski, dotykał wprawdzie plagą swoją i inne państwa europejskie, lecz szczęśliwsze było położenie ich społeczne. Gdzieindziej podział stanów towarzystwa tak się w samych początkach kształcenia całości społecznej urownoważał, że władza korony wszędzie była reprezentacją i świecznikiem godności narodowej, tudzież punktem oparcia interesu publicznego, w walkach zaś i starciach wewnętrznych przybytkiem był obrony i opieki uciśnionej porcji mieszkańców—a zatem korona zawsze miała po swej stronie przewagę moralną. Gdzieindziej liczne i ludne grody, zamożną ludnością przemysłową i handlującą zapelnione, stanowiąc w towarzystwie krajowym stan pośredni, więcej ucywilizowany, w samem istnieniu swoim mitygowały popęd nadmiaru przewagi i uzurpacji politycznej stanu wyższego, a siła zbrojna, stale pod bezpośrednim rozkazem panujących utrzymywana, zapewniała koronie powagę majestatu, jak równie władzę zwracania do równowagi i porządku wykraczające z niego stany.

W takim więc społecznym organizmie i przy takim usposobieniu towarzyskiem, systemat udziałów i feudalizmu czasowie tylko przynosił państwu szkody, osłabiając je matorjalnie i wiódąc za sobą wojny domowe—powrót zaś wydziałnych lub przywłaszczanych prowincji do pierwotkowej lub naturalnej jedności, wnet wracał stan normalny bytu, potęgi, pomyślności lub jedności narodowej. Lecz u nas inaczej się stało. Po rozdziale państwa na cztery części, książęta udziałowi, już z poządliwości dzierżenia zwierzchniej władzy, już przynajmniej w chęci szerzenia granic swej spuszczali, niustające pomiędzy sobą prowadzili walki i podstępny. A że nie mogli mieć żadnej pomocy, ani w ludności stanu trzeciego, którego u nas nie było, ani w wojsku, bo stan szlachecki całą składał siłę zbrojną; przeto w jego jedynie pomocy i spóldziałaniu można ziszczania swych ambitnych zamiarów upatrując, bojną ręką nadawali mu wszystkie przywileje, jakich tylko od nich domagał się, a kapitulacje podobne nie tylko ze szlachtą swego udziału zawierali, lecz i z rycerstwem tych prowincji, które opanować zamierzali. Stan zaś szlachecki uważając w domach książęcych rodzinę tego samego szczepu, synów, wnuków, prawników jednego niegdys ojca, tłumaczył sobie, że nie grzeszy, gdy jednemu z rodziny odbiera a drugiemu to samo daje; bo tym sposobem załatwia jedynie, jako arbiter, spory rodzinne. Korzystając zatem z przyjaznych wywyższeniu swemu okoliczności, wzrastał w sile, bogactwach i niezależności, aż nakoniec z poddanego stał się tylko sprzymierzeńcem monarchy swojego.

Udziały zwały się z czasem i u nas w jedną całość, ale przewaga i uzurpacja stanu szlacheckiego w całej utrzymała się mocy—owszem z postępem wieków tak się wzmogła, że panujący pozostał prawie tylko przy tytule, a korporacja całą przywłaszczyła sobie moc i władzę. Słowem stan

nasz szlachecki zamienił się nakoniec w historycznych milicjów, pretorianów i janczarów, co tronami i losami narodów rządzili, ale w groźniejszą od tamtych milicję, bo się składała z całego skonfederowanego narodu, bo ona i mieczem i berłem władała: a zatem nie było na miejscu siły, co by ją rozbroić zdołała.

Ostatnich królów elekcyjnych winić nie można, ażeby nie dążyli do naprawy obalonego porządku społecznego. Nie zbywało im na dobrej chęci, ale nie posiadali koniecznej do tak ważnego dzieła władzy. Każdy możny oligarcha silniejszym był od króla i wpływał na stan szlachecki i bogactwy i siłą nawet zbrojną, która go otaczała—a między samymi oligarchami w polityce ani zdrowego sądu, ani umiarkowania, ani zgody i jedności nie było.

Smutny dramat przeszłości naszej, tę wielką dla towarzystw ludzkich prakasją naukę: że grzechy polityczne wielkimi są grzechami—że kara za nie nieunikniona, spływa na oddalone nawet pokolenia—że siła, całość i wielkość narodu, spoczywa w sile i niepodległej działalności tronu—że naród niezwykły w organizmie swym politycznym wszelkich warunków społecznej harmonji i jedności, nie posiada żywiołu niepodległego istnienia—a nadto przypomina nam te wielkie wyrazy Księgi Świętej.

„Wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie będzie spustoszone,

„Wszelkie miasto lub dom rozdzielony przeciwko sobie, upaść musi.”

(d. c. n.)

#### Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

**Sieradz.** We wsi Pruszkowie, własności wdowy Pętkowskiej będącej, w dniu 24 czerwca (6 lipca) wykryto przy rewizji w ogrodzie, niedaleko mieszkania ekonomy Andrzeja Borkowskiego i w gorzelni rozmaite przedmioty, służące powstańcom, jako to: granaty, siodła, ostrogi, kule i t. p. rzeczy.

**Przasnysz.** Dnia 25 czerwca (6 lipca) w lesie pomiędzy wsiami Ziomek i Żelazną, według wiadomości udzielonych przez włóścian, wykryto zakopanych w ziemi, prochu 3 pudy 15 funtów, oraz ołowiu 16 pudów. Niedaleko wsi Niedzwiedzie i Czepczek, znaleziono znakomitą ilość broni ukrytej w lesie przez powstańców.

**Lipno.** We wsi Radomice ujęto 4 uzbrojonych włóczęgów podczas noclegu w karczmie, a mianowicie Józefa Majgera, Pawła Lewandowskiego, Józefa Prowolskiego, Józefa Pileckiego i miejscowego karczmarza Stanisława Barszczewskiego, niedawno z nimi z zagranicy przybyłego,—których właściwej władzy odstawiono, wraz z znalezionymi przy nich przedmiotami.

**Janów.** Wójt gminy Zwierzyniec wraz z włóścianami, w dniu 19 czerwca (1 lipca) ujął i dostawił władzy bandytów trudniących się rabunkiem i kradzieżą we wsiach Aleksandrowie, Adamowie i Dylach, a mianowicie: Mateusza Szydełko, Michała Borowca, Ludwika Myszke i Andrzeja Stafisza.

Z dnia 19 na 20 czerwca (1 na 2 lipca) sześciu nieznanych zbrodniarzy przybyło do folwarku Polosć nowy w gminie Biszcze, uzbrojonych w broń z bagnietami i palasze, i napadło na dzierżawcę tegoż folwarku starozakonnego Iszera Glejzera, gdzie powybijawszy szyby, zabrali wódkę i około 5 rs., zranili bagnietem w rękę starozakonnego Moszka Rychtera i udali się do wsi Dąbrówki na samej granicy austriackiej położonej;—tam wszedłszy do szopy włóścianina Czekierdy, zabrali sadło, dwa półkozuski, skórki baranie i żeńską garderobę, następnie udali się do mieszkania Czekierdy i zażądali od żony jego Ewy pieniędzy, jakoby zagubionych w roku zeszłym przez bandytów w czasie przechodu ich przez Dąbrówkę, a niby przez Czekierdę ukrytych, i związawszy ją zbili,—lecz gdy ta oświadczyła że pieniędzy tych niema i o niczem nie wie, natenczas złoczyńcy powiesili ją w stacji na rzemymku, lecz wkrótce oderżnęli i kobieta ta pozostaje przy życiu. Potem z powodu ciemnej nocy niewiadomo gdzie się udali, sądzić jednak należy, że poszli za granicę. Pomimo to wszakże, Tarnogrodzki naczelnik wojenny wysłał patrol celem wysledzenia tych rozbójników, jak skoro tylko o tem przez włóścian zawiadomionym został.

Wójt gminy Konty w dniu 22-m czerwca (4-m lipca) doniósł władzy wojskowej, że zarządzający majątkiem Konty, Dobrowolski, zawiadomił go, że w domu jego leśniczego znajdowało się kilku uzbrojonych włóczęgów. W skutek tego

wojskowa zarządziła poszukiwanie, lecz z powodu ulewnej deszczu, wyszukani być nie mogli.

**Kalwarja.** O godzinie 12-iej w nocy z 24 na 25 czerwca (6 na 7 lipca), wdarło się oknem do pokoju dziedzica dóbr Dydwize, Zenona Gejsztora, dwóch lotrów uzbrojonych w rewolwery i noże, ubranych po włosiańsku. Groząc śmiercią Gejsztorowi zażądali pieniędzy, których gdy tenże dobrowolnie dać nie chciał, — otworzyli komode zrabowali 200 rs. i uciekli. Podług zeznań lokaja Szymczuka — na dworze miało ich być więcej. W celu wyśledzenia tych rabusiów, władza przedsięwzięła energiczne środki.

#### Neapol, 6 Lipca.

Nieporozumienie jakie zaszło pomiędzy generałami Pallavicino i La Marmora, jak się zdaje zostało załatwione przez gabinet, z zadowoleniem obu stron, i bez obudzenia słusznej drażliwości tych dwóch znakomych oficerów. Był też już czas położenia końca temu zgubnemu dualizmowi, ponieważ dzienniki chwyciły się tej sprawy i wywołały mnóstwo komentarzy; mówią nawet o pojedynku pomiędzy dwoma dyrektorami dzienników, którzy za nadto unieśli się w polemice co do tej sprawy. W każdym razie przedmiot ten zasługiwał na baczną uwagę, ponieważ szło tu o plan jakiego należało się trzymać dla wytopienia bandytyzmu.

Przyjmując naczelną dowództwo nad wojskami rozlokowanymi w prowincjach południowych, generał La Marmora zmienił zupełnie dotychczasowe plany postępowania przeciwko rozbójnikom i przyjął system zupełnej obronności, który w praktyce miał wiele korzyści, ale w istocie w znacznej części mógł podlegać krytyce. Kiedy naprzykład trzeba było na jakiś punkt skierować atak, żołnierze udawali się na punkt zagrożony, ale po większej części przybywali zapóźno, ponieważ bandyci ostrzeżeni przez swych szpiegów już ztamtąd oddalili się, tak że wojsku nie pozostawało nic innego jak puścić się za nimi w pogoń; wszelako ponieważ prowincje są podzielone na wojskowe okręgi, dowódca oddziału doszedłszy do granic swego okręgu, musiał się zatrzymać i zawiadomić dowódcę sąsiedniego okręgu o drodze, którą udali się rozbójnicy; można łatwo pojąć że i ten ostatni nie przybył na czas i tym sposobem rzadko kiedy zdołano schwytać tych morderców. System ten miał wiele słabych stron, bo chociaż zabezpieczone były punkta środkowe zajęte przez wojsko, rzadko kiedy uwięziony był pożądanym skutkiem główny cel, jakim było rozproszenie band. Generał Pallavicino do rozproszenia strasznej bandy Caruso, używał kolumn ruchomych, które ściagały bandy aż do ostateczności i tym sposobem z 70 bandytów, w ciągu kilku dni pozostało Carusowi tylko trzech, a i tych w końcu wraz z ich siejącym przestrasz wozem ujęto. Jen. Pallavicino stał się przed gabinetem w Turynie i zażądał naczelnego dowództwa w prowincjach pustoszonej przez rozbójników, obiecując w ciągu czterech miesięcy, zupełnie je uwolnić od tej strasznej plagi. Ministrowie nie mogli się zgodzić na to żądanie aby nie obrazić generała La Marmora, który sam jest taką osobistością w tym kraju, że nawet król, śmiało może powiedzieć, nie chciałby zmniejszyć jego znaczenia. Przyjęto sposób pośredni i Pallavicino otrzymał dowództwo w całem Melfese, mając pod swemi rozkazami 7 batalionów wojska linowego i dwa szwadrony Placencyjskich ułanów. Doskonale przez niego przedsięwzięte środki przyniosły już owoce, i depesza, która może do was już doszła doniosła nam o potyczce pomiędzy bersaglierami i bandą Crocco, w której ta ostatnia straciła 5 ludzi i kilka koni; wojsko jeszcze ją ściaga spodziewając się zagrozić jej drogę do lasu Monticchio, gdzie bardzo trudno byłoby ją wyszperać.

Sławna sprawa będzie wzniesiona przed sąd prawczy w Campobasso. W lipcu 1860 r. w wielu gminach prowincji Molise, a mianowicie w Carpinone, swobody nadane przez Franciszka II bardzo źle były przyjęte przez miejscowych reakcjonistów, do tego stopnia, że 19 tegoż miesiąca niejaki Giuseppe Tomasi przebiegał kraj wołając: „Niech żyje Franceschiello! Dziś przybywa Franceschiello! „Z tego wynikł tumult, i gwardja narodowa oraz władze miejscowe zmuszone były zamknąć się w koszarach, gdzie przez całą noc były napastowane przez tych szaleńców wystrzałami ze strzelb i kamieniami i zdołały im wymknąć się jedynie przez wybite dziury w murze łączącym koszary z mieszkaniem niejakego kawalera Jamarri. W dniu 30-tym września, tak w Isernia, jaki

w Carpinone wybuchło straszne ludowe powstanie kierowane przez tegoż Tomasi, do którego przyłączył się niejaki Piotr Venditti, ten ostatni przebiegał ulice wioski wołając: trzeba zrobić z wnętrznościami liberalnych to samo co z temi, — przy czem okazywał wnętrzności jagnięce; potem rozpoczęli piekielną ucztę w której zginęło 18 garybaldezyków, a trupy ich nawet zostały w najhambniejszy sposób poświęcane. Oskarżonych jest 66, a pomimo niezbitych dowodów, dotąd wszyscy najściślej wszystkiemu zaprzeczali; spodziewamy wszakże iż prokurator zdoła ich zmieszać i że sprawiedliwość będzie miała swój bieg, karząc tych obydwóch potworów.

We Florencji reakcjonisci, jak się zdaje, i rząd, który zatykał uszy na ostrzeżenia dzienników liberalnych, w końcu uwierzył temu na prawdę, a rewizje odbyte przez policję u głównych podżegaczy wykazały, że już czas był tem zająć się. Im bardziej Włochy odradzają się, tem bardziej zacięci ich nieprzyjaciele, widząc znikającą na zawsze nadzieję powrotu *starych, dobrych czasów*, spiskują przeciw ojczyźnie, której nie mogą lub nie chcą zrozumieć. Nie dosyć im że wszędzie, tak publicznie, jak i prywatnie deklamują przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy, — bo wolność u nas pozwala każdemu swobodnie wyrażać swe myśli, — lecz muszą jeszcze spiskować, muszą korzystać z tych instytucji, w celu ich obalenia. Sieci doskonale byle zarzucone we wszystkich miastach Toskanji, naczelnicy korespondowali z sobą, a niektórzy z nich udawali się nawet za granicę po instrukcje; — jednem słowem była tu na widoku mała rewolucja. O! dobrzy patrioci! Znaleziono u nich papiery są bardzo kompromitujące, jak powiadają, a rząd zadziwia się, obszernymi rozmiarami, jakie w tak krótkim czasie zdołała przybrać ta niedorzeczna sprawa; nie potrzeba dodawać, że księża i zakonnicy, szczególnie reguły Św. Franciszka a Paulo odgrywają w tem najważniejszą rolę.

Musimy zapisać nowe czyny bandytów. Dylżans idący do Lecce, został zatrzymany w miejscu zwanem St. Pangrazio, przez padnięcie koni i poczytłona, co spowodował sznur przeciągnięty w szersz drogi. Natychmiast przybyli rozbójnicy w liczbie 8, uzbrojeni w długie sztylety, kiedy ten, który zdawał się przewodcą miał tylko duży kij. Pasażerowie zostali obdarci ze wszystkiego, a pomiędzy niemi nie oszczędzono i dwóch Dominikanów. W dniu 28-ym z. m. banda pod dowództwem niejakego Giuseppe Petrella z Deliceto (Capitanata) ukazała się w dobrach Monaci, a schwytawszy właściciela ich, zażądała 3 tysiące dukatów okupu; następnie 7 rozbójników udalo się do St. Agata i zabili tam stróża, ponieważ nie chciał im powiedzieć gdzie się ukrył właściciel tych dóbr. Nakoniec dostrzegli ich żołnierze kiedy wchodzili do innej wsi, a w pośpiesznej ucieczce porzucili p. Raffaele d'Aminto, którego tylko co przedtem zabrali. Przechodząc przez majątek Cimmomario, pomimo że byli ścigani przez wojsko ukradli konie, i spalili cały zbiór owsa; ale widząc że są prawie otoczeni przez wojsko, rzucili się do lasu Rocchetta St. Antonio (Principate Ultra). Razem z tą bandą były dwie inne mniejsze, z 5 i 8 bandytów złożone, które nie działając, strzegły tylko pierwszej od niespodzianego napadu.

Ostatnie wiadomości o Garibaldi nie są dobre. Lekarze powtórnie zawezwali doktora Polasciano, dla zdecydowania czy nie należałoby, aby znów zmienił chory powietrze. Wybór padł na Torre del Greco, małe miasteczko u stóp Wezuwsza, a zapewnijają, że udając się tam, wstąpi na kilka dni do Neapolu, na wielką radość wszystkich. Rana w nodze zupełnie się zamknęła, ale obawiają się, aby dalsze kąpiele morskie w obecnym stanie, nie obudziły humorów pedogrycznych, na co dawniej mocno cierpiał.

G. P.

#### Kronika.

\* (Baron v. Beust). Czasopismo paryżkie *Le Monde illustré* podaje w jednym ze swych numerów portret barona Beusta, którego z własnego popędu tytułuje hrabią, *comte de Beust!* Naturalnie portretowi towarzyszyć powinien artykuł biograficzny. W tym celu wzięto „Galerję społecznych” i znalezione tam jakiegoś p. Beusta. *Le Monde illustré* dołącza przeto do portretu znanego niemieckiego męża stanu, zyciorys mineraloga i górnika von Beusta, mieszkającego w Frejburgu, w górach saskich.

\* (Rozmaitości). I cóż Władziu? rzekł pewien zapalony młodzieniec, do spotkanego na ulicy przyjaciela — Jakże sądzisz? czy wojna po-

wszechna wybuchnie wtym roku? — Wątpię, odzreklironicznie Władziu — „bieda powszechna” już wybuchnęła, a wojna nie głupia, żeby uganiać się za nią... — Jakto? Więc już straciłeś nadzieję! Nie wierzysz w sympatję ludów, w szablę Garibaldi'ego, w kongres Napoleński nawet?... — Ani za grosz — mój bracie. — A interwencja francuzka? — No! ta już nastąpiła przecie... — Jakto?! — Widziałeś wszakże, całą kompanję francuzów, przybyła tu pod dowództwem p. Delvil'a... — Eh! przecież to komedja nie interwencja! — Ba! w polityce, pierwsza zastępuje drugą — kochanku.

#### TEATRA w WARSZAWIE.

**Wielki Teatr.** — Dziś w Piątek dnia 15-go Lipca r. b., piątą przedstawienie artystów dramatycznych francuzkich, **Ubogie Lwice**, Komedja w 5-u aktach, odegrana przez pp. *Brindeau, Candeilh, Boisselot, Barbier, St. Marc, Miller, Nancy, Holbé, Vernet.*

(Cena miejsc zwyczajna).

Zacznie się o godzinie 8ej

#### Spozatrzenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach . . . . .	748.27	747.94
Termometr 100-stop . . . . .	+ 9 <sup>o</sup> 4	+ 17 <sup>o</sup> 3
Stan nieba . . . . .	na p. pogod.	na p. pogod.

Największe ciepło + 15<sup>o</sup>3 R. Najmniejsze ciepło + 7<sup>o</sup>0 R.  
Dziś z rana + 9<sup>o</sup>9 B. ciepła.  
Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 1.

#### KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 15 Lipca 1864 r.

Monety.	śrądano		płacono.	
	rsr.	kop.	rsr.	kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie . . . . .	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .	—	—	—	—
<b>Papiery.</b>				
Oblig. Skar. za 100 rs. (opr. kupon).	—	—	88	16 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Listy Zast. III-go Okresu Serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . .	14	36 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>	14	36 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
ditto Serya II. )	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Drog Żelaznych . . . . .	116	50	—	—
Oblig. wspólnki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . . . .	—	—	—	—
Akcje Wspólnki Żeglugi Parowej po rs. 100 . . . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500 . . . . .	87	50	87	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej . . . . .	77	25	77	—
<b>Wexle.</b>				
Berlin . . . . . 100 Tal.	2 M.	107	77 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	107
„ „ 100 Tal.	k. t.	—	—	55
Gdańsk . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—
„ „ 100 Tal.	k. t.	—	—	—
Hamburg . . . . . 300 Bmk.	2 M.	164	10	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	7	30	—
Moskwa . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	33	—
Petersburg . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—
„ „ 100 Rs.	k. t.	—	—	—
Paryż . . . . . 300 Fr.	2 M.	87	30	—
„ „ 300 Fr.	1 M.	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zlr.	2 M.	94	72 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 16<sup>3</sup>/<sub>4</sub>  
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 3<sup>5</sup>/<sub>8</sub>

#### KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 14 Lipca

z Berlina.		szkaja	placa
5a Pożyczka Rossyjska . . . . .			79
6a „ „ „ „ . . . . .			89 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Obligacje Skarbowe 4% . . . . .			75 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Listy Zastawne 4% . . . . .			78 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Bilety Banku Polskiego . . . . .			82 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Weksle na Warszawę . . . . .			82 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ „ Petersburg 3 tygodniowy . . . . .			90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ „ Londyn 3 miesięczny . . . . .			6 20 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
„ „ Paryż 2 „ „ . . . . .			80
„ „ Hamburg 2 „ „ . . . . .			161
„ „ Wiedeń 2 „ „ . . . . .			86 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Żyto na targu . . . . .			36 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
„ na dostawę późniejszą . . . . .			37 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
<b>z Wiednia.</b>			
Weksle na Londyn . . . . .			114 30
„ „ Hamburg . . . . .			85 70
„ „ Paryż . . . . .			45 40
Pożyczka Narodowa . . . . .			80 30
5% Metaliki . . . . .			72 30
Akcje Banku Kredytowego . . . . .			194 30
<b>z Paryża.</b>			
Renta 3% (kupon odcięty) . . . . .			66 40
Akcje Kredytu Ruchomego . . . . .			10 22
<b>z Londynu.</b>			
3% Papiery (Consols) . . . . .			90 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
Targ zbożowy . . . . .			—

\* *Schl. Ztg. Warszawa, 8 Lipca.* Co do udzielonego przez rząd pozwolenia Polakom wracania do kraju, postępowanie jest na teraz ze wszech miar lojalne. Znaczna liczba młodych ludzi skorzystała z tego pozwolenia, i po powrocie do kraju przedstawiła się generał-policmajstrowi Trepow, który ich puścił bez najmniejszych trudności. Pożądanem byłoby, żeby rząd i nadal tak samo postępował i żeby udzielił amnestję tym z pomiędzy deportowanych, którzy są mniej winni. Mówią już o dalszych amnestjach i łaskach.

\* *Die Pres.* Sprawujący interesa rosyjskie, który przyjął ad referendum protokół konferencji konstancyńskie, otrzymał rozkaz przystąpienia do takiego. Dokument ten podpisany już został przez reprezentantów Prus, Francji, Anglii, Austrii i Włoch.

\* *Sat. Rev.* Opór Duńczyków w wojnie, którą sami wywołali, można fizycznie uważać za skończony. Oddać należy wszelką sprawiedliwość osobistej odwadze i dzielności ich żołnierzy, ale są oni niedostatecznie uzbrojeni, i jak się zdaje, nie dość dobrze wyuczeni, dowódcy ich zaś wiele do zyczenia zostawili. W początku wojny nie zdolali oni zadać nieprzyjacielowi jakiegokolwiek ważniejszego klęski. Pozwolili sobie wydrzeć za jednym zamachem Düppel, w Alsen stracili oni 3 do 4-ch tysięcy ludzi i wielkie zapasy wojenne, wszystko to bez nadziei otrzymania ztąd sławy lub korzyści jakiegokolwiek. Nie można ich ganić obecnie, że stracili wszelkie zaufanie, skoro nadzieje obecnej pomocy spełzyły na niczem, a doświadczenie pokazało im nierówność ich środków obrony w obec potężnego nieprzyjaciela. Wysłanie księcia Jana brata Królewskiego do Berlina i do Wiednia, uważają za skazówkę pokojową. Na wznowienie dyplomatycznych usiłowań ze strony mocarstw neutralnych, już więcej liczyć nie mogą, jedyną zatem nadzieją Duńczyków zależy na bezpośrednich z Niemcami układach, i jak się zdaje, liczyć także mogą na wsparcie i pośrednictwo Rosji. Nie można przypuścić, aby Austrija miała jaki bądź powód przedłużania wojny; Prusy trudniej zadowolnić; Duńczycy jednak korzystać mogą ze sprzeczności interesów mocarstw niemieckich i jeżeli zdobędą się na odstąpienie zupełne Szlezwiagu, to królestwo właściwe jeszcze uratowaniem być może. Dopóki pospolstwo w Kopenhadze ufało w powodzenie działań wojennych, Król i rząd jego nie byli w możności układania się. Urojenie to się skończyło, a nadto poznali to czego i dawniej się domyslić mogli, że od opozycji w Anglii również mało nadziei mieć mogą jako i od gabinetu samego. Skoro większość Anglików wbrew skłonnościom swoim, postanowiła zostawić Danję własnym siłom, wszelkie zachęcenia ich do dalszego oporu byłoby samolubnym okrucieństwem. Lepiej aby ta wojna się już raz skończyła i aby jeden z najniekorzystniejszych dla wszystkich stron ustępów historii nowożytnej, o ile to być może, mógł pójść w zapomnienie. W niektórych razach pamięć narodów i mężów stanu jest niesłychanie krótką i tak Polska w ciągu kilku miesięcy znikła zupełnie z uwagi publicznej. Gdy Szwecja i Holztyjn ostatecznie księciu Augustenburgskiemu lub też księciu Oldenburgskiemu przyznane zostaną, świeższy jakiś przedmiot zapewne uwagę polityków zajmnie.

Krótką ta walka wzmocniła istniejącą już wiarę w przemoc wojenną i dowiodła potrzeby zwracania uwagi na wszelkie szczegóły sztuki wojennej. Od czasu pierwszej wojny duńskiej, władze Pruskie wszelką zwróciły uwagę na armaty i strzelby, na musztrę i karność wojskową. Przez ten sam czas Duńczycy spokojni w swoim zakątku oddawali się bardziej pokojowym zatrudnieniom, ufając własnej waleczności ze ich obronić zdoła. Na nieszczęście odwaga i patriotyzm nowo wydoskonalonych strzelb i armat zrównoważyć nie potrafią. Nie pokazali wprawdzie Duńczycy tej determinacji i zaciętości jakiej skonfederowani w Ameryce tak straszne dają dowody. Tacy generałowie jak Lee i Jackson Stonewall (mur kamienny) nie daliby się tak łatwo zwyciężyć Niemcom pod Düppel i pod Alsen pomimo wszelkiej wyższości ich broni, szczęściem nie jest to wojna zniszczenia i nienawiści, jest to w pewnym stopniu czysto polityczna i według tradycji europejskich prowadzona wojna. Co do Szwecji utrzymywano początkowo, że odłączenie księstw zmusi Danję do połączenia się z tym krajem, obecnie symptomata do podobnej dążności nie istnieją. Szwedzi pomimo spokrewnionego pochodzenia swego, trzymali się zupełnie tej samej polityki, którą Anglii tak gwałtownie zarzucają. Chociażby

kiedy trzy to królestwa nie w jedno nie mogłyby one zająć wyższego stopnia Belgja lub Bawarja, zresztą połączenie to byłoby bardzo stosownem, gdyby się strony interesowały na to zgodzić miały, ale nie sądzimy, ażeby z obecnej wojny wynikać miało.

\* Dnia wczorajszego przyjechał do Warszawy, generał-lejtenant hrabia Nirod z Częstochowy; — wyjechali zaś, tajny radca Charykow do Petersburga oraz tajny radca Niepokojczycki za granicę.

#### Sprawa duńsko-niemiecka.

\* *Wolffs Tel. B. Stuttgart, 13 Lipca. Württenb. Staatsanz.* ogłasza telegram z Wildbadu z daty wczorajszej, donoszący, że bawiający tam feldmarszałek baron Wrangel otrzymał od jen. Falkensteina następującą depeszę telegraficzną: Przeszedłem szczęśliwie przez Lynfjord; dziś kwatery główna przeniesioną zostanie do Attrup Gaard, a pojutrze prawdopodobnie do Frederichshaven.

\* *Nordd. Alg. Ztg. Apenrade, 13 Lipca.* Dnia z rana, przy pomocy łodzi kanonjerskich eskadry sprzymierzonej morza Niemieckiego, wojska z marynarki i oddziały 9-go batalionu strzelców cesarsko-austriackich, zajęły wyspę Sylt. Kapitan Hammer, który chciał za pomocą swych dział przeszkodzić przejściu z lądu stałego, został obecnie w Wyk (na wyspie Föhr) zablokowany.

\* *N. Preus. Ztg. Kopenhaga, 9 Lipca.* Hr. Karol Moltke był już poprzednio członkiem ministerstwa; jest to absolutysta i stronnik całości monarchji, to ostatecznie jednak przeważa w nim i przy dzisiejszych okolicznościach będzie się można z nim porozumieć. Cel tej zmiany gabinetu widocznie polega w tem, iż Król chce skierować swe usiłowania ku osiągnięciu unji osobistej. Ze już miano tę zmianę kierunku na widoku, przed kilkoma dniami, można było o tem wnioskować z postawy pism duńskich, a mianowicie konserwatywnych *Flyveposten* i *Kronen*. Hrabia Moltke przebył już długi zawód polityczny, nie tego rodzaju jednak, któryby mógł mu zjednać przywiązanie księstw niemieckich.

\* *Le Mon. Univ. Frankfurt, 9 Lipca.* Komitet ustanowiony co do spraw Holztyjni, przedstawił raport mierzący do wezwania W. ks. Oldenburgskiego ażeby złożył oile można w najkrótszym przeciągu czasu dokumentów i dowodów na których zasada swe roszczenia do tronu księstw nadolbańskich, w tym celu ażeby one mogły jednocześnie być przejrzane z prawami z jakimi występuje książę Augustenburgski do tychże samych księstw. Prezes zaproponował, ażeby natychmiast przystąpiono do głosowania w przedmiocie tego raportu, wypływającego z zawiadomienia przesłanego sejmowi niemieckiemu na przedostatnim posiedzeniu, w przedmiocie ustępstwa Prus Cesarza Rosyjskiego do tych księstw na rzecz W. ks. Oldenburgskiego. Kilku członków należących do stronnictwa ks. Augustenburgskiego oparło się tej propozycji, wychodząc z tej zasady, że sejm niemiecki pośrednio uznał prawa ks. Augustenburgskiego. Rzeczywiście, pełnomocnicy Austrii i Prus oświadczyli, na jednym z ostatnich posiedzeń konferencji londyńskiej, że powyższe prawa są w ogóle uznane przez naród niemiecki, a p. Beust przyłączywszy się następnie do tej deklaracji, takowa została przyznana przez sejm niemiecki. Inni członkowie dopatrywali się w tym raporcie prostej tylko formalności.

#### Afryka.

\* *Le Mon. Un. s.* Wiadomości z Tunisu dochodzące do 3-go czerwca, donoszą że zbuntowane plemiona pozostają spokojnie w swych właściwych posiadłościach. *Smala* naczelnika powstania, znajduje się w obozowisku Sbeitla, pomiędzy Keronan i Tela. Donoszą także, że trzy pokolenia Medjeer, Terechiches i Ouled-Aya, najgłośniejsze z tych które wzięły udział w powstaniu, mają zgromadzić swe siły tylko w razie ataku ze strony wojsk tunetańskich. Tymczasem zachowują one postawę wyczekującą.

#### Ameryka.

\* *Le Const.* Ostatnie wiadomości otrzymane z Nowego-Jorku, a dochodzące do 20-go czerwca, potwierdzają nasze własne przewidywania w przedmiocie projektów przypisywanych Grantowi oblegania Petersburga. Wszyscy przyznają, że niepodobna jest generałowi związkowemu długo przebywać w obecnie zajmowanym stanowisku, gdzie mogą być dla niego bardzo szkodliwymi gorączki, powstające z wyziewów wydobywających się z bagien skutkiem silnego działania słońca. W Nowym-Jorku najgorzalsi stronnicy wojny stracili

już, w liście pu-  
zawieszenie broni; na-  
przedwczesną, ale praw-  
szaliby ona wielu stronników  
w przypadku nowych klęsk.

#### Austria.

\* *Wolffs Tel. B.* Dzisiejsza *Gen. Cor.* donosi: Dnia nastąpi na monachijskiej konferencji celnej podpisanie układów w przedmiocie przystąpienia Austrii do niemieckiego związku celnego, na podstawie projektu pośredniczącego hesko-darmsztadzkiego.

#### Azja.

\* *Nordd. Alg. Ztg. Trjest, 11 Lipca.* Począz zamorską nadeszły następujące wiadomości. W Batawji wybuchła cholera. Dayakowie (pierwotni mieszkańcy wyspy Borneo) atakowali fort Singdang, lecz zostali odparci.

Gordon chce porzucić służbę u Chińczyków. Wkrótce nastąpi atak na Nankin. Konsul jeneralny pruski, radca legacji v. Rehfues, przybył do Pekinu. W Tientsin miał się zgromadzić sąd morsk, aby zawyrokować co do okrętów duńskich *Falk, Karolina* i *Katarzyna*, zabranych przez pruską korwetę *Gazella*. Po nad Taku stoją jeszcze trzy okręty duńskie.

#### Francja.

\* *Le Mon. Univ. s.* Depesza otrzymana przez Liverpool od konsula francuzkiego rezydującego w Panama, donosi że statki należące do dywizji morskiej i bataljon tyraljerów algierskich zajęły Akapulko bez wystrzału. Juaryści cofneli się wewnątrz kraju pozostawiając 38 dział. 6-go czerwca tyraljerzy krajowcy (turcos) wyprawili się w góry na poszukiwanie Pintoso. Zniemacka napadłszy na wieś Pueblo-Nuevo, zmusili juarystów do zupełnego odwrotu, zabijając im 50 ludzi i zabierając 4 polowe działa; podczas tej utarczki 4 francuzów zostało rannych.

#### Niemcy.

\* *Die Pres.* W Gastein trzymają przeszło 50 pokoi w pogotowiu dla Króla pruskiego i jego swity.

\* *St. Anz. Drezno, 11 Lipca.* Uroczyste przyjęcie p. Beusta po powrocie jego z Londynu, zakończyło się, jak donosi *Leipziger Ztg.*, świetnym pochodem z pochodniami.

\* *St. Anz.* Ogólne zebranie niemieckich katolickich stowarzyszeń odbędzie się w tym roku w Würzburgu, 11, 12, 13 i 14 września. Utworzył się komitet pod przewodnictwem dziekana katedralnego Dr. Götz, komitet ten ma się zająć potrzebami przygotowaniami.

\* *Wolffs Tel. B. Drezno, 11 Lipca.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, prezes wynurzył ministrowi stanu, baronowi Beust, bezwarunkowe uznanie przez izbę jego działań i usiłowań na konferencji, wzywał ministra, aby dalej działał w interesie niepodzielności księstw i natychmiastowego uznania księcia Augustenburgskiego, i strzegł praw Niemiec, oraz oświadczył, że izba bez żadnego wahania wszelkimi sposobami popierać będzie te usiłowania. Izba przyłączyła się do tego oświadczenia przez powstanie członków z miejsce.

#### Szwecja i Norwegja.

\* *Nordd. Alg. Ztg.* Wiadomość telegraficzna przesłana ze Stockholmu na Hamburg, we względzie zakazu wpływania do portów szwedzkich eskadrze rosyjskiej, okazała się fałszywą.

Rząd przeciwnie wydał polecenie, aby eskadra rosyjska składająca się z jednej fregaty, 2 kliporów i 2 jachtów pod dowództwem kontr-admirała Possiet, bez przeszkody mogła wpływać do wszystkich portów, chociaż liczba okrętów przewyższa liczbę oznaczoną w rozporządzeniu ogólnem z dnia 7-go marca 1851 r. Rozkaz ten datowany jest 2-go lipca i opiera się na tem, że mniejsze statki nie są uzbrojone.

Należy żałować, że telegramy coraz mniej zasługują na wiarę.

#### Turcja.

\* *J. des Déb.* Nie uwłaczając bynajmniej zapalowi narodowemu, możemy zastanowić się czy zwycięstwo odniesione przez śmiałą politykę księcia Kuzy nie zawiera w sobie jakiegoż użytecznego ostrzeżenia. Bezwątpienia, mocarstwa opiekujące się ratyfikowały zamach stanu znoszący kilkoma swemi główniejszemi postanowieniami umowę z 19-go sierpnia 1858 r., a sami poprzednio wskazaliśmy w skutek jakiej gwałtownej konieczności książę Kuza znalazł się zmuszony do pogwałcenia prawa swego kraju. Ale ani uchwała narodowa, ani wyrok konferencji konstancyńskie, ani

nieodejmują prawnie nielegalności, i w tym względzie, ażeby narodziły się tak nagle zostały powołane, przywyli do poszanowania ustaw, do systematycznego wypełniania swych praw, do szczerego wprowadzenia w praktykę swej nowej konstytucji. Na mocy ostatnich układów zatwierdzonych przez Turcję i przez inne mocarstwa, zakres swobód publicznych został dostatecznie powiększony, ażeby wszystkie klasy narodu mogły z łatwością w nim się poruszać, ażeby wszystkie interesa moralne i wszystkie potrzeby materialne kraju były szczerze przedstawiane i skutecznie miały obronę. Stosownie do tego w jaki sposób Rumuńczycy używać będą praw jakim im zjednała śmiałość ich księcia, zjedniają sobie spółczucie państw wolnych, utrwalają swoją niepodległość, ugruntują swoje instytucje narodowe, albo też, ponawiając dawne niesnaski, wejdą w zgubną i niepodobną do przebycia sferę domowych rewolucji. Lepszą jednakże wróżymy im przyszłość, albowiem większą pokładamy wiarę w ich umiarkowaniu, w ich roztropności, w ich patriotyzmie, a szczególnie w zbawiennym wpływie i skuteczności instytucji jakie zostały nadane ich krajowi.

### Dawna Polska i Polska terażniejsza.

Pismo Pustelnika Nadwiślańskiego.

W przedostatnim liście moim uprzedziłem Cię, dostojny czytelniku, że dotychczasowe pisma moje, chociaż wszystkie jednej barwy i do jednego dążące celu, głosiły przecież, w miarę następujących się okoliczności, jedynie myśli i wnioski odrębne; że zatem zamierzyłem utworzyć z nich, uzupełnić je, i przedstawić Ci w jednym obrazie historyczną i rozumową całość, mieszczącą w sobie przeszłość, obecność i nieuniknioną przyszłość życia naszego politycznego. Dziś wywiązuję się z założenia mego, a powiem, że się wywiązałem i z obowiązku społecznego, jeżeli zbiór badań, uwag i wniosków moich, trafi choć stopniowo do przekonania i ustalenia wiary politycznej ziemców moich.

#### I.

Początkowe dzieje i tradycje narodu naszego są samą okrytą są pomroką przeszłości jak innych ludów; to tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że spólnie szczeru łączy nas z narodami, dzisiejsze granice ziemi naszej okalającymi.

Tak jak we wszystkich wiążących się towarzystwach społecznych, i my także przechodziliśmy koleje rządów patryarchalnego i możnowładczego, aż na koniec doświadczeniem i w postępie czasu wykształcił się i ustalił rząd monarchiczny.

Pierwsi książęta i królowie nasi dzierżąc w silnej dłoni ster rządu, posiadali nieograniczoną władzę wymiaru sprawiedliwości, wypowiedzenia wojen i zawierania traktatów, stanowienia praw i zmiany ich lub poprawy, zarządu skarbem publicznym, wyboru i nominacji dygnitarzy państwa, urzędników i wszelkich agentów rządu. Zespolone władze, prawodawcza i wykonawcza, w narodzie pełnym naówczas cnót obywatelskich, w narodzie wojowniczym, dla sławy i dla dobra ogólnego wszystko poświęcić gotowym w narodzie, który w królu Ojca, a w całym towarzystwie krajowym rodzinę swoją widział, tak dalece wpłynęły na losy narodu, że po upływie kilku wieków, przodkowie nasi ujrzeni się w granicach obszerną a przewadze politycznej silną potencją.

Alcz na ziemi nic nie ma stałego; zmienna fortuna zarówno gładzi i chłodzi jak pojedynczych ludzi jak i całe narody.

Opatrzność dla każdej prawie społeczności zysła męża, który zakłada kamień węgielny przyszłości i przeznaczeni narodu swego. Piąty z kolei król nasz chrześcijański, Bolesław Śmiały, miał być zdaje się naszym Romulusem, naszym Piotrem, lecz stało się inaczej. Bolesław ze zwycięzcy, z bohatera, z możnego króla, przeszedł na tularca, a samo godło majestatu królewskiego zaprzeczyła nam i odebrała obca władza, które odzyskałszy po upływie dopiero lat długich. Wypadek ten może być pierwszą przyczyną późniejszych nieszczęsnych kolei naszych, a był niezawodnie gorszącym i zgubnym przykładem następnych niesforności przodków naszych.

Jeden z późniejszych książąt, Bolesław Krzywousty, przy schyłku życia uniesiony zbytkiem uczuć rodzicielskich, podzielił państwo na cztery części pomiędzy swych synów, które zamiast jednego kilku mając panów, niezgod, wojen domowych i wszelkiego rodzaju intryg stało się teatrem i ofiarą.

W tym celu z zagranicznymi możnymi i poddając się nawet obcej lenności, książęta udzielali i następcy ich, wciągali do swych błędnych czynów szlachtę całego kraju, która według osobistej skłonności lub widoku większych korzyści, przechodziła z partji do partji, i tym sposobem nawykła do lekceważenia tej solidarności, która poddanego z Monarchą, pod karą śmierci politycznej, ściśle jednoczyć powinna.

Oto jest druga, wybitniejsza nad pierwszą, epoka upadku siły i społecznej jedności naszej, w niej również spoczywa ta błędna, później rozwinięta i wykształcona idea: że wszelka władza i forma rządu jest aktem konwencyonalnym, czasowym i przechodnim, a sama tylko miejscowość ziemi jest niezruszoną narodowością.

Burzliwe panowanie udziałowe, około dwóch wieków wśród ustawicznych wojen domowych ciągnące się, zmuszało książąt panujących dla jedności sobie rycerstwa, do nadawania mu coraz rozciąglejszych swobód, przywilejów i prerogatyw, tak dalece, że rządzeni mocniejszymi w końcu stawali się od rządzającego, a wrażenie takiej społecznej przemocy raz w umyśle wpojone przechodząc z pokolenia do pokolenia, wyrodziło w następstwie zasadę, której nadano fałszywe miano wolności.

Kiedy na koniec, po wygaśnięciu panujących rodzin, prowincje udziałowe do jednej wróciły całości, niektórzy z cnotliwych i przyszłość przewidujących królów, wszelkich dokładali starań, ażeby stan rzeczy do pierwotnego wrócić porządku, ażeby podnieść coraz gasnące siły narodu. Lecz chorobliwość zanadto już wielkie poczyniła w politycznym organizmie spustoszenia—zaledwie udało się mitygować ten bystry bieg na pochyłym stoku, po którym przodkowie nasi biegli do zguby kraju.

Gorzej jeszcze wypadło gdy nastąpił czas elekcyjnego rządu, ten perjod ruchu patryotów i intryg, w ciągu którego stan szlachecki dobro i interes ojczyzny podrzędnym uważając przedmiotem, wyłącznie oddał się zabiegom ambicji, sympatji lub interesu osobistego — a tu spoczywa trzecia epoka upadku naszego.

Gdy się zebrały stany dla wyboru pierwszego króla, rzuconą została kwestja: czy liczbę wyborców ograniczyć do ilości deputatów prowincjonalnych, czy też przyznać prawo wotowania każdemu szlachcicowi. Głos znakomitego i wymownego oligarchy, Jana Zamojskiego, zdecydował zebranie do przyjęcia ostatniej wersji, a usankcjonowany tym sposobem wyraz *wszyscy*, dał w następstwie czasu powód do zgubnej zasady *liberum veto*, mocą której wszelkie deliberacje i postanowienia stanów upadały, jeżeli się w całym zgromadzeniu sejmowym chociaż jeden głos znalazł przeciwny zdaniu ogólnemu. Była to monstrualność w dziejach narodów niepraktykowana, despotyzm najgwałtowniejszy; bo wola wszystkich chociażby najrozumniejsza i najbawienniejsza uledek musiała głosowi jednej osoby, częstokroć z kaprysu, z niedorzeczności, a czasem i z namowy podniesionemu.

Towarzystwo do tego stopnia rozstrojone nie ma już ocalenia, chyba w genialnej, niepodległej i nieugiętej sile i działalności rządy kraju. Opatrzność zesłała takiego właśnie na ziemię naszą króla, Stefana Batorego; lecz panowanie jego zbyt krótkie nie wystarczyło na rozwinięcie i wykonanie wielkich jego zamiarów, politycznych i moralnych odrodzenie towarzystwa na celu mających. Śmierć wyrwała go krajowi, w chwili kiedy ustalili swą władzę chciał zwrócić całą swą baczność i czynność do uleczenia towarzystwa z obłądki antysocjalnych wyobrażeń, do przywrócenia dziedzictwa tronu, do podniesienia siły narodu. Przedwczesny zgon Monarchy stał się wyrocznią tych zgubnych kolei, jakie kraj nasz po upływie dwóch wieków później przejść musiał.

Jakże następne panowania coraz więcej mnożyły nieład, coraz więcej zbliżały naród do smutnej ostateczności. Każda elekcja nowego króla, nową była epoką społecznej demoralizacji. Oligarchowie naczelnicy patryotów, w każdym nowym panowaniu swego utworu, osobistych szukali korzyści w przewadze, wpływach i znaczeniu. Stronicy ich, rozlicznych oczekiwali nagród od swych zwyciężczych principatów — a wszystkie razem partje do tego dążyły, ażeby w umowie kontraktowej, *pacta coventa* zwanych, ile możności ująć królewskiej a zwiększyć szlachecką władzę.

Król Władysław IV, zagrożony atakiem z trzech stron przez liczne nieprzyjaciół hufce, zebrał korpus czterystatysięczny dla wzmocnienia wątych sił już na granicę wysłanych. Zgromadzone stany

sejmowe uchwały protestację przeciw takowemu postąpieniu monarchy, nazywając je zamachem na wolność i swobody szlacheckie. W skutku tego król rozpuścić musiał już sformowany korpus, a nadto swym i następców swych imieniem zobowiązać się, że bez udziału i zezwolenia stanów nigdy wojska werbować, wojny prowadzić, traktatów zawierac, ani ambasadorów do obcych państw wysyłać nie będzie; że nigdy nie zwiększy swej gwardji, której cyfra do 1,200 ludzi ograniczoną została; gdy tymczasem możni oligarchowie po kilka i po kilkanaście tysięcy wojska przy dworach swych utrzymywali — gdy każdemu nawet szlachcicowi wolno było otaczać się tyłu zbrojnymi ludźmi, na ile go stało.

Za panowania Jana Kazimierza, brata i następcy Władysława, gdy państwo znowu z różnych stron przez nieprzyjaciół zagrożone było, a najważniejsza od strony południowej twierdza silnie obleżona wojskiem, pospiesznej wymagała odsieczy, król zwołał sejm i wezwał go o pomoc dla wyprowadzenia kraju z krytycznego położenia. Zebrane stany uchwały środki obrony; lecz jeden z posłów (Siciński) urażony, że kiedyś niepozyskał donacji znacznego starostwa, o które się ubiegał, w samym końcu deliberacji krzyknął *Veto*, i tym sposobem obalił dzieło króla i reprezentantów całego narodu, dzieło, które miało na celu wybawienie kraju z wielkiego niebezpieczeństwa.

Wszyscy sejmujący panowie zgrozą zostali przejęci; postępek przecież czy niecnego, czy lekkomyślnego obywatela legalnym uznano, a co gorsza niekorzystano z tego ważnego zdarzenia, ażeby obalić potworną zasadę, która przedtem czy później zgubić naród miała; bo tym razem udało mu się jeszcze wyjść z trudnego położenia.

Pod tem samem panowaniem Hetman Lubomirski urażony, wypowiedział wojnę królowi swemu, a połączywszy swe hufce z konfederacją szlachecką, stoczył w Kujawach pod Montwami z wojskiem królewskim bitwę, w której legło kilkanaście tysięcy trupa. Jan Kazimierz zaledwie sprawę tę przez obszerne koncesje ułagodzić zdołał.

Po dwudziestoletnich rządach, znakomity ten monarcha, widząc, że wszelkie usiłowania jego, przy zupełnej dezorganizacji porządku towarzyskiego, daremnymi się stają, zwołał stany sejmowe, złożył królewską koronę, i duchem proroczym przepowiedział w szczególach te wszystkie kłeski, które następnie po upływie jednego wieku kraj nasz dotknęły.

Mieliśmy później kilku jeszcze elekcyjnych królów. Bez wątpienia wszyscy w uczuciu najlepsze względem narodu żywili chęci, ale jad, który od pięciu wieków ciągle w organizmie towarzyskim nurtował, tak wielkie już poczynił spustoszenia, że ciężka chorobliwość polityczna środkami zwycajnemi nie mogła być uleczone.

Nadeszły wojny domowe, zbrojne konfederacje, podwójne królów wybory, walki pomiędzy stronnikami odmiennych opinii, a co najgorsza upadek subordynacji wojska, które wśród stanowczych chwil boju, z tytułu załagłości żołdu, lub surowości temperatury, sejmy składało, szeregi opuszczało, kontrybucje na włóści nakładało i ścigało, a nawet wodzów swoich sądzić i śmiercią karać ośmieliło się (hetmana Gąsiewskiego).

Tymczasem ościenne mocarstwa olbrzymim postępem wzrastały w potęgę i cywilizacji, wszędzie władza wykonawcza coraz więcej nabierała siły, a lud rolniczy i przemysłowy, pomocą i protekcją rządów wspierany, coraz więcej mnożył bogactw narodowych — gdy przeciwuie u nas, stan szlachecki, w odrętwieniu uspioły i niespokojną troskliwością o zachowanie przywilejów swoich jedynie zajęty, całą masę ludu uważał za prosty instrument swych bogactw, a rząd krajowy, przy każdej elekcji coraz więcej w swej władzy paktałmi krępowany, tylko za organ swej woli.

Umysł badawczy a nieobłąkany, z osłupieniem i smutkiem pogląda na stronnice dziejów narodu, który przez tyle wieków brodził upoczywie w kałużu anarchji, dążąc jakby sprzysiężony do własnej zguby. Nadmienić jednak wypada, że historia ziemi naszej odnosi się tylko do korporacji szlacheckiej, stanem rycerskim mianowanej, bo masa ludności nieszczęsna się klejnotem przywileju, żadnego u nas nie miała życia politycznego, rzadko nawet używaną była do obrony kraju — lud wolny władzy rządowej, panu swemu posłuszny, i z całą rezygnacją ubóstwo i ciężką pracę znoszący.

Szlachta więc była narodem, a szlachta ta, dwa

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 3336) *Rejent Kancelarii Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*  
Po śmierci.

1. Kazimierza Mielęckiego właściciela dóbr Nowa wieś z przyległościami w Ogu Włocławskim położonych.

2. Szczepana Wydrzysko wierzyciela sumy rs. 150 sposobem ostrzeżenia na dobrach Mościska część lit. B. w Ogu Stanisławowskim leżących w dziale IV. pod Nr. 6 wykazu hipotecznego ubezpieczonej.

3. Gabryela Łączyńskiego wierzyciela sumy rs. 300 na tychże dobrach Mościska część lit. B. w dziale IV. pod Nr. 8 zapisanej.

4. Aleksandra Witkowskiego współwłaściciela dóbr Michałowice część lit. A. w Okręgu Rawskim położonych; otworzyły się spadki do uregulowania których termin na dzień 10 (22) Października 1864 r. w Kancelarii Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej drzed sobą wyznaczam.

Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1864 r.  
Wojciech Sliwiński. (N. 94)

(N. D. 1690) *Rejent Kancelarii Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci: 1. Michałiny z Oszkowskich Pagowskiej, co do tytułu współwłasności dóbr Włoczn B. Grzymaczew B. z Okręgu Sieradzkiego. 2. Józefa Zagórskiego co do tytułu współwłasności nieruchomości w Kaliszu pod Nr. 502 położonej i 3. a. Lucjana b. Antoniny i c. Józefa troje rodzeństwa Zaborowskich, co do sched im przypadających z kapitałami: 1. na dobrach Staw z Okręgu Kaliskiego mianowicie z sumy rs. 975 w dziale IV pod Nr. 38 zaopieczowanej, a przez Towarzystwo Kredytowe Ziemięskie splaconej i w depozycie Dyrekcji Głównej złożonej, z sumy rs. 1800, w dziale IV pod Nr. 47 zabezpieczonej i hipoteki prawnej na te same sumy ad Nr. 47 zapisanej. 2. Na dobrach Trzebieńskie Stare z Okręgu Kaliskiego: a. co do reszty z sumy rs. 3000, w dziale IV pod Nr. 12. b. co do sum rs. 300 pod Nr. 14, rs. 6562 kop. 30, pod Nr. 16 i rs. 1995 pod Nr. 17 zaopieczowanych, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznacza się termin na dzień 2 (14) Października 1864 r. w Kancelarii Hipotecznej w Kaliszu.

Kalisz d. 19 (31) Marca 1864 r.  
Jan Niwiński.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3116) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości poważ. w d. 7 (19) Lipca r. b. o godzinie 12 w południe od będzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczowane deklaracje na wydzierżawienie posesji Nr. 242/3 w Warszawie przy ulicy Mostowej położonej, na rzecz zaległych podatków i opłat miejskich przez przez ciąg lat trzech, poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. do dnia ostatniego Czerwca 1867 r. od sumy rs. 53 kop. 5 rocznie do niniejszej licytacji ustanowionej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę mogą złożyć w czasie wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobienia, poprawek i przekreśleń wypisać ofiarowaną przez siebie sumę jednoroczną dzierżawy pomniejszoną kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone wadium w ilości rs. 13 i na koszt ogłoszenia rs. 6, które neutrumnującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzienia każdorazowo w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 13 (25) Czerwca 1864 r.

p. o. Prezydenta  
Generałnego Sztabu  
Generał Major Witkowski.  
Naczelnik Kancelarii, Luczeński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia ... podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się dzierżawę posesji Nr. 242/3 w Warszawie przy ulicy Mostowej położonej, przez ciąg lat 3 poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. do dnia 30 Czerwca 1867 r. obowiązując się płacić dzierżawę rocznie rs. N. (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych. Kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej wadium rs. 13 i na koszt ogłoszenia rs. 6 skła-

dam. Stało moje zamieszkanie jest w N. Pisalem dnia ... miesiąca ... 1864 r.

(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 3331) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemięskiego Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Do niewiadomych z pobytu i zamieszkania wierzycieli dóbr Chodel i Ratoszyn jako to:

1. a) Ignacego Pierożyńskiego wierzyciela sumy złp. 3,000 w dziale IV, pod Nr. 3 zapisanej.

b) Anny Pierożyńskiej wierzycielki sumy złp. 3,000, w dziale IV. pod Nr. 3, zapisanej.

c) Juljanny Pierożyńskiej wierzycielki sumy złp. 3,000, w dziale IV. pod Nr. 3 zapisanej.

2. Agrypiny Kocowskiej jako wierzycielki sumy złp. 12,000, w dziale IV. pod Nr. 4, zapisanej.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 5 Marca 1864 r. Nr. 3446 uwiadamia wszystkich interesowanych iż dobra ziemskie Chodel i Ratoszyn z przyległościami, składające się z miasta Chodla, i Łąk na przedmieściu Kłodnica zwanem położonych, z folwarku Ratoszyn i Józefów, z przysiółkiem gruntów Przytyk zwanych, z wsiów: Ratoszyn, Jeżów, Budzyn, Kawęczyn, i osady Laret, oraz lasów do dóbr tych należących, z wszelkimi przynależnościami dobrom tym służącymi, położone w Okręgu Kazimierskim, Powiecie Lubelskim, Gubernji Lubelskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemięskiemu należnych w sumie rs. 4357 kop. 94, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Rady Dyrekcji Szczegółowej w dniu 10 (22) Listopada 1864 r. poczynając od godziny 10-ej z rana w Kancelarii Edwarda Brodowskiego, Rejenta Kancelarii Ziemiańskiej w mieście Lublinie przy ulicy Rynek pod Nr. 1, przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.— Vadium oznaczone jest do licytacji w sumie rs. 8700 w gotowości lub Listach Zastawnych z właścicielami kuponami.— Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 82,008.

Warunki licytacyjne są do przejrzienia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbyta będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi w myśl art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Prezes, Bieliński.  
Pisarz, M. W. Pomorski.

(N. D. 3332) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemięskiego Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Do niewiadomych z pobytu i zamieszkania wierzycieli dóbr Krastenia, a mianowicie:

1. Pauliny z Podhorodzieńskich Stamirowskiej jako wierzycielki sumy złp. 25,000 w dziale IV. ad Nr. 36 zapisanej.

2. Teresy z Padarewskich Maliszewskiej wierzycielki sumy złp. 15,000 w dziale IV, ad Nr. 36 zapisanej.

3. Karola Czupczyńskiego wierzyciela sumy złp. 20,000 w dziale IV. pod Nr. 39 zapisanej.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 5 Marca 1864 r. Nr. 3430, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie Krastenia z Wpłką i Majdanem, oraz Wólką Krastenińską i z wszelkimi przyległościami i przynależnościami położone w Okręgu Lubartowskim Powiecie i Gubernji Lubelskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemięskiemu należnych w sumie rs. 2433 kop. 35, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Rady Dyrekcji Szczegółowej w dniu 17 (29) Listopada 1864 r. poczynając od godziny 10-ej z rana, w Kancelarii Edwarda Brodowskiego, Rejenta Kanc. Ziem. w mieście Lublinie przy ulicy Rynek pod Nr. 1, przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował. Vadium oznaczone jest do licytacji w sumie rs. 6,000, w gotowości lub listach zastawnych z właścicielami kuponami. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 71177 kop. 50.

Warunki licytacyjne są do przejrzienia w właściwej księdze wieczystej i w Biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku

odbyta będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi, w myśl art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Prezes, Bieliński.  
Pisarz, M. W. Pomorski.

(N. D. 3333) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemięskiego Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Do niewiadomych z pobytu i zamieszkania wierzycieli dóbr Skoków, a mianowicie:

1. Antoniego Pezaro jako wierzyciela sumy złp. 5,000, w Dziale IV pod Nr. 58 zapisanej.

2. Emilji Meryaji jako wierzycielki sumy złp. 5,000, w Dziale IV pod Nr. 59 zapisanej.

3. Juljana Boguckiego jako wierzyciela sumy złp. 4,666 gr. 20, w Dziale IV pod Nr. 60 zapisanej.

Na zasadzie art. 7, Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. Reskryptu Dyrekcji Głównej z d. 8 (20) Lutego 1864 r. Nr. 1826: uwiadamia wszystkich interesowanych iż dobra ziemskie Skoków składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, folwarków i wsiów Pasznia, Stanisławów, wsi Leonin, buty szklanej i tartaku Bąba z przyległościami i przynależnościami, położone w Okręgu Krasnostawskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemięskiemu należnych w sumie rs. 1757 kop. 2, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie, w obec Rady Dyrekcji Szczegółowej w dniu 8 (20) Listopada 1864 r. poczynając od godziny 10-ej z rana w Kancelarii Leona Ciświckiego Rejenta Kancelarii Ziemiańskiej w mieście Lublinie przy ulicy Rynek pod Nr. 1, przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.— Vadium oznaczone jest do licytacji w sumie rs. 3000 w gotowości lub Listach Zastawnych z właścicielami Kuponami.— Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21,462 kop. 50.

Warunki licytacyjne są do przejrzienia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie nie dojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbyta będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi w myśl art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Lublin d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1864 r.  
Prezes, Bieliński.  
Pisarz, M. W. Pomorski.

(N. D. 3334) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemięskiego Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Do niewiadomych z pobytu i zamieszkania wierzycieli dóbr Nowosiółki a mianowicie:

1. Józefa Niemierowskiego jako współwierzyciela sumy złp. 113,965 gr. 10, w Dziale IV pod Nr. 29 zapisanej.

2. Stanisława Łaniewskiego jako wierzyciela sumy złp. 16,000 gr. 10, w Dziale IV pod Nr. 33 zapisanej.

3. Ludwiki-Heleny i Natalji Wessel jako wierzycielek sumy 22,000 gr. 10, w Dziale IV pod Nr. 34 zapisanej.

4. Natalji Osieckiej jako wierzycielki sumy złp. 22,000 gr. 10, w Dziale IV pod Nr. 35 zapisanej.

5. Pauliny Stamirowskiej jako wierzycielki sumy złp. 20,000 gr. 10, w Dziale IV pod Nr. 36 zapisanej.

Na zasadzie art. 7, Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 5 Marca 1864 roku Nr. 3377, uwiadamia wszystkich interesowanych iż dobra ziemskie: Nowosiółki, składające się z folwarku i wsi zarobnej tegoż nazwiska, tudzież folwarku Henrycin, Tytośin i Janowice, oraz wsi czynszowych Leonów i Niemirów, jak niemniej dwóch młynów w Nowosiółkach, sołtystwa Nowosiółki czyli Stolpie, i Sołtystwa w Krzywejwoli z lasami z wszelkimi przyległościami i przynależnościami, położone w Okręgu i Chelmskim, Powiecie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemięskiemu należnych w sumie rs. 2549 kop. 32, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie, w obec Rady Dyrekcji Szczegółowej w d. 19 Listop. (1 Grud.) 1864 roku poczynając od godziny 10-ej z rana w Kancelarii Edwarda Brodowskiego Rejenta Kancelarii Ziemiańskiej w mieście Lublinie przy ulicy Rynek pod Nr. 1, przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.— Vadium oznaczone jest do licytacji w sumie rs. 5400 w gotowości lub Listach Zastawnych

z właścicielami Kuponami.— Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 56,705 kop. 62 1/2.

Warunki licytacyjne są do przejrzienia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbyta będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi w myśl art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Lublin d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1864 r.  
Prezes, Bieliński.  
Pisarz, M. W. Pomorski.

(N. D. 3318) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Z powodu, że licytacja na wystawienie domu i zabudowań gospodarskich dla Szkoły Elementarnej Rządowej we wsi Janówku na d. 22 Czerwca (4 Lipca) r. b. w drugim terminie ogłoszona dla braku konkurentów do skutku nie doszła, przeto podaje do wiadomości, że licytacja odbywać się będzie w biurze Powiatu w trzecim i ostatnim terminie w dniu 27 Lipca (3 Sierpnia) r. b. o godz. nie 12-ej w południe in minus od sumy anszlagowej rs. 834 kop. 48 1/2, z dodaniem materiału drzewnego. Przystępujący zatem do licytacji winien złożyć na ręce Naczelnika Powiatu opieczowaną deklarację wyraźnie bez skrobienia i poprawek według wzoru poniżej zamieszczonego napisaną w której suma zadeklarowana wyraźnie literami ma być wymieniona, oraz dołączyć do tejsz deklaracji dowód Banku Polskiego na złożono do niego wadium w ilości rs. 83 kop. 44 wynoszącej mające, które neutrumnującemu się przy licytacji powrócone będzie, a minus licytanta pozostanie w depozycie na do kompletowanie 1/5 części anszlagowej wynoszącej mającej.

Warszawa d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1864 r.  
Rada Dworu, A. Marjewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 27 Czerwca (9 Lipca) r. b. podaje niniejszą deklarację, że obowiązuję się podjąć wykonania robót około budowy nowego domu i zabudowań gospodarskich dla Szkoły Elementarnej Rządowej we wsi Janówku w zastawieniu się do zatwierdzonych wykazów kosztów za sumę, rs. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych.

Dowód Banku Polskiego na złożono do niego wadium kwotę rs. 83 kop. 44 wynoszące dołączam, które wrazie neutrumnującemu się na licytacji sam odbiorę, lub o nadstanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.

Pisalem w N. dnia N. mca N. r. 1864.

(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 3192) *Magistrat Miasta Powiatowego Łomży.*

Podaje do powstojnej wiadomości, iż w biurze Magistratu miastowego odbywać się będzie w dniu 4 (16) Sierpnia r. b. o godzinie 3-ej z południa, in minus licytacja przez składowanie opieczowanych deklaracji, na entrepryzę wybrukowania w mieście Łomży ulicy Pięknęj, poczynając od sumy rs. 612 kop. 75 anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych potwierdzonym objętej. Mający więc chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechcą zgłosić się w terminie i miejscu oznaczonym, gdzie anszlag i warunki licytacyjne w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Przystępujący do licytacji, obowiązany jest okazać kwit Kasy Miejskiej na złożono wadium na rs. 61 kop. 28.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Łomży z dnia 18 (30) Czerwca r. b. Nr. 3386, podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąć w entrepryzę wybrukowanie w mieście Łomży ulicy Pięknęj a to za sumę rs. N. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych.

Zaświadczenie Kasy N na złożono w niej wadium rs. 61 kop. 28 wynoszące dołączam, które wrazie neutrumnującemu się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadstanie pocztą na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisalem w N. dnia N. mca N. 1864 r.

(Podpisać imię i nazwisko.)

Łomża d. 18 (30) Czerwca 1864 r.

Prezydent,

(N. D. 3189) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego*

W dniu 16 (28) Lipca r. b. o god. 3 po południu w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych

Okregu Wschodniego w Kielcach odbywać się będzie licytacja in minus przez deklaracje opiewane na dostawę w r. b. do Lazaretu Górniczego w Wąchocku materiałów, białyny i ubrań lazaretowych, od cen pretium oznaczonych, a wykazem do warunków licytacyjnych dołączonym objętych. Składający deklaracje pisać winni takowe na papierze stempowym ceny kop. 30 podług wrotu niżej domieszczonego i do tychże dołączyć kwity kasowe na złożone wadium w kwocie rs. 93 kop. 26 i na koszt ogłoszeń rs. 4.

Deklaracje mają być podawane na ręce Naczelnika Okręgu przed terminem do licytacji oznaczonym, gdyż później podane przyjęte nie będą.

Warunki licytacyjne i wykaz cen na pretium podanych, może być przejrzany w godzinach biurowych w biurze Naczelnika Okręgu w Kielcach.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z dnia 15 (27) Czerwca 1864 r. N. 2182 podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się dostawy w r. 1864 materiałów białyny i ubrań lazaretowych do lazaretu Górniczego w Wąchocku z odstąpieniem od cen podanych do licytacji procentu (wysokość procentu wypisać liczbą i literami) poddając się wszelkiemu obowiązkowi i zastrzeżeniu w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, przemnie odczytanych i zrozumianych Kwity Kasowe na złożone wadium i koszt ogłoszeń dołączam które wraz z niutrzymaniem się na licytacji sam odbiorę.

Stale moje zamieszkanie jest w N najbliższej stacji pocztowej N. Pisalem w N. dnia N meca N. 1864 r.

(położyć podpis)

Adres deklaracji: „Deklaracja na dostawę w ciągu roku 1864 materiałów białyny i ubrań lazaretowych, dla lazaretu Górniczego w Wąchocku“. Deklaracje powinny być pieczętowane lakciem, nie mogą być skrobane ani poprawiane.

Kielce d. 15 (27) Czerwca 1864 r.

Łęcki.

(N. D. 3280) *Верболовская Таможня.*

Объявляеть что 20 Июли (1 Августа) оего года въ 12 часов утра, назначена при сей Таможне продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ по оцѣнкѣ на 114 р. 45 к., а также холотна и шльтковъ оставленныхъ за Таможнею по ириаю низкой оцѣнки 3107 руб., неого на 4121 р. 45 к.

дер. Кибарты 26 Июни 1864 года.

(N. D. 3345) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Michała Emeljanów właściciela dóbr Ziemiskich Skolimów, w Okręgu i Gubernji Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Xawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 590 zamieszkałego obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 6300 z procentem od d. 12 (24) Czerwca 1862 r. lub od daty ostatniego kwitu, oraz kosztów od Adela z Gnatowskich Bajer właścicieli dóbr Ziemiskich Zabłotnia w Okręgu Błońskim Gubernji Warszawskiej położonych tamże zamieszkałych, protokółem Walentego Supryniowicza Komornika przy Sądzie apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 6 (18) Kwietnia 1864 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaareztowane zostały:

Dobra Ziemiskie, ZABŁOTNIA

w Okręgu Błońskim Okręgu i Powiecie oraz Gubernji Warszawskiej pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w Gminie Gole położone, prawem własności do ekzekwowanej dłużniczką Adeli z Gnatowskich Bajer należące w administracji poręczającej Juljusza Beyer za kontraktem urzędowym przed Stanisławem Zawadzkiem Rejentem Kancelarii Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 16 (28) Lutego 1862 r. sporządzonym, na czas od dnia 24 Czerwca 1862 r. do dnia tegoż 1865 r. za cenę rocznie ustanowioną po rs. 2550 w dwóch terminach 1 Czerwca i 1 Lipca opłacać się winno, która to administracja jest odstąpioną Władysławowi Beyer zostającą poszukiwaną wierzytelnością hipotecznie obciążoną.

Na gruncie dóbr powyższych są następujące zabudowania:

1. Dwór z drzewa w mur pruski zbudowany dachówką kryty, dwa kominy murowane mający
2. Oficina z cegły surówki, deskami kryta jeden komin murowany mający.
3. Stajnia i wozownia z cegły surówki słomą kryta, okapy gontami pobito mający.
4. Holendernia z cegły surówki słomą kryta.
5. Wólownia z cegły surówki słomą kryta.
6. Spichrz z cegły surówki słomą kryty.

7. Stodoła częścią z cegły palonej, częścią z surówki postawiona słomą kryta.

8. Dom z cegły surówki gontami kryty.

9. Studnia drzewem cembrowana z korbą i kołem.

10. Studnia z żurawiem i kubłem drzewem cembrowana

W tyle podwórza pod N. 1 opisanego jest.

11. Ogród fruktowy i dziki, częścią sztachetami z latrzniętymi a częścią parkanom ogrodzony mieszczący w sobie drzew owocowych około sztuk 150, na wsi.

12. Karczma z cegły surówki bez zajazdu w której mieszka Józef Surowiński karczmarz utrzymujący propinację za opłatą rocznie rs. 180.

13. Kuźnia z drzewa zbudowana gontami kryta jeden komin murowany mający.

14. Dom z drzewa słomą kryty dwa kominy murowane mający.

15. Chalupa włociańskich z drzewa słomą krytych jest 10 i dwie ziemianki czyli pomieszkania w ziemi wykopane.

16. Stodoła włociańskich z drzewa słomą krytych jest 10 z których jedna z cegły surówki jest postawiona.

17. Sądówka wodą napelniona.

W dobrach tych jest 13 włocian czyli gospodarzy i z gruntów przez siebie zajmowanych po dzień 15 Kwietnia 1864 r. uiszczających okup po szczególe w akcie zajęcia wymienionych; nadto dwór do uprawy gruntu utrzymuje 14 parobków i fernali, z których każdemu zasług rocznie po złp. 166 gr. 20 opłaca i daje ordynarji w zbożu różnym po korcy 13.

Jest jeszcze żywy inwentarz, jako to: koni sztuk 8, wozów sztuk 10, krów dojnych sztuk 23, oraz inwentarz martwy, w akcie zajęcia wymieniony, który wedle twierdzenia Władysława Beyer jest własnością Juljusza Beyer.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaareztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedawcy dyrygującego Xawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarii Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Juljanowi Nowickiemu Wójtowi gminy Gole do której wieś Zabłotnia należy we wsi Bańnie Okręgu Błońskim Gubernji Warszawskiej urzędowanie swe odbywającemu, na ręce własne.

2. Piotrowi Gogolewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w mieście Błoniu urzędującemu na ręce Karola Braune Podpisarza tegoż Sądu.

Obudwom d. 18 (30) Maja 1864 r.

Wnieiono do księgi wieczystej powyż zajętych i zaareztowanych dóbr w Warszawie d. 12 (24) Czerwca 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaareztowań w Kancelarii Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydz. I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 2 (14) Września 1864 r.

Sprzedawcą dyryguować będzie Xawery Karasiński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski. (N. 561)

(N. D. 3339) Podpisany Patron w Warszawie pod Nr. 586B zamieszkały, zawiadamia i ogłasza niniejszem, iż na żądanie SSrów Jana Samuela Diehl, jako to: 1. Jana Diehl, obywatela w m. Białymstoku Gubernji Grodzieńskiej; 2. Władysława Diehl, majstra młynarskiego pod Nr. 2445; 3. Julji z Diehlów Michała Eniberg, zegarmistrza żony, w asystencji i za upoważnieniem męża swego działającej, czyli obojga małżonków Eniberg pod Nr. 420. 4. Emilji z Diehlów Ludwika Knauff majstra garbarskiego żony, w asystencji i za upoważnieniem męża swego działającej, czyli obojga małżonków Knauff pod Nr. 2489 ostatniich trojga w Warszawie zamieszkałych i 5. Ludwika Diehl obywatela w wsi Osieku Powiecie Miechowskim zamieszkałego, przeciwko Karolinie z Diehlów Augusta Baum majstra młynarskiego żonie w asystencji i za upoważnieniem męża swego działającej, czyli obojga małżonków Baum pod Nr. 28678 Dorocie z Gerlachów po Janie Samuele Diehl pozostałej wdowie, działającej w imieniu własnym, oraz jako matka i główna opiekunka nieletnich: a) Juljana, b) Wilhelminy, c) Edwarda rodzeństwa Diehlów, pod niegdys Janie Samuele Diehl pozostałych dzieci pod Nr. 2445 i Fryderykiem Kahl, majstrom cielsielskiemu jako przydanemu tychże nieletnich opiekunowi pod Nr.

1421j2, wszystkim w Warszawie zamieszkałym pod dniem 10 (22) Kwietnia 1864 r. zapadł wyrok ocyw w Trybunale Cywilnym w Warszawie nakazujący dział majątku po niegdys Janie Samuele Diehl, oraz opijają biegłych takę i sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości spadkowej w mieście Warszawie pod Nr. 2445 położonej, bieglu mianowani wyrokiem Trybunału z dnia 1 (13) Maja 1864 r. dali opinię o niepodzielnosci i sporządzili takę rzeczony nieruchomości która zatwierdzoną została wyrokiem Trybunału z dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1864 r. Na podstawie przeto powyższych wyroków sprzedana będzie przez publiczną licytację w drodze działów w Trybunale Cywilnym Warszawskim w Warszawie w Wydziale III przed W. Józefem Sadkowskim Asesorem Trybunału Cywilnego Warszawskiego w Warszawie delegowanym odbyć się mająca.

#### NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Nowolipie pod Nr. 2445 położona, składająca się z domu frontowego za sztachetami murowanego parterowego, deptaka murowanego parterowego, domu drewnianego pod gontem, dwóch oficyn murowanych, pięciu komórek drewnianych, stajni i wozowni drewnianych, śmietnika, kloak, studni, sztachet od łąki, ogrodu i gruntu w podwórzu i pod budowlami. Nieruchomość ta stoi na gruncie dziedzicznym zawierającym ogólniej rozległości łokci kwadratowych 17.820. Oprócz tego razem z nieruchomością sprzedaną będą następujące sprzęty wemynie i ruchomości gruntuowe, jako stanowiące nieruchomość z przeznaczenia: 4 rafki do maki, 13 fasek i dzwonek do luzunku, 4 łażza z paprycami, 11 oskardów i 2 kichamery, 2 lutarnie blaszane, 2 lampy stare blaszane, konewka blaszana, 2 młoty, 2 drągi żelazne, 4 szcetki do zamiatania, półkorcówka, ćwierć, czwart i stry chulec, 2 kopy zasiewosów, 20 sztuk starych buksów, 5 pytl, łałka, 2 sity i kociołek, harfa i sześć szufli, toporek, osnik, pilnik i dwa dłuta, 5 świdrów, szpila żelazna, ściągacz, obcegi i dwa klucze do szrub, szpicak i dwa szelhamery, 4 kamienie młyńskie, kumieć młyński pęknięty, łałka do szycia pytl, toczak z korbą żelazną, 13 kawałków łażczuszków żelaznych, lina do windowania zboża, 2 kadzie do pojonia koni, trzy kubły, 2 szcetki i dwa zgrzebła, taczki i dwoje wideł żelaznych, których ogólna wartość podług tytułu VIII spisu inwentarza wynosi rs. 80 kop. 10. Nieruchomość jako też i ruchomości powyższe jako jedną całość stanowiącą całość sprzedają, ogólnie ich taksa wykazana jest przez bieglu na rs. 21.710 kop. 12 j2, od której to sumy licytacja się zacznie. Wadium wynosi rs. 3.000. Taksa jest do przejrzenia w Kancelarii Pisarza Trybunału Wydziału III. Po odbyciu pierwszej publikacji w dniu 29 Czerwca (11 Lipca) r. b. przed W. Sadkowskim Asesorem Trybunału, termin do przygotowania przysądzenia na dzień 14 (26) Sierpnia 1864 r. godzinie 10 z rana oznaczonym został i odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału w Wydziale III. Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrane być mogą w Kancelarii Pisarza Trybunału Wydziału III pod Nr. 549 i u podpisanego sprzedawcy dyrygującego Patrona w jego Kancelarii w Warszawie pod Nr. 586B przy ulicy Długiej.

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1864 r.

Józef Kokieli, Patron. (N. 550).

#### ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3006) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 Marca r. b. w kloace domu Nr. 2257, znalezione zostały utopione zwłoki dziecka. Wzywa każdego, ktoby o matce dziecka tego albo o sprawie utopienia wiadomość posiadał, aby takową Sądowi naszemu najdalej w dniach 30-tu udzielił zechciał.

Warszawa d. 9 (21) Czerwca 1864 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Popławski.

(N. D. 2980) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II.*

W dniu 21 Kwietnia (3 Maja) r. b. na trociarzu ulicy Krakowskiej-Przedmieście naprzeciw ulicy Bednarskiej, dostrzeżoną została w stanie bezprzytomnym kobieta nieznaną lat około 40 mająca, wzrostu średniego, ubrana w spódnice jednę kamlotową czarną watowaną z podszewką popielatą, drugą perkalikową w paski drobne czerwonego i białego koloru, kaptan bajowy czarny watowany, chustkę welnianą w pasy, i kraty różnokolorowe, czepkę kartonową białą i jeden trzewik wszystkie podarte która po odwiezieniu jej do Szpitala Dzieciątka Jezus nazajutrz rano zmarła, wedle opinji lekarza obducenta w skutek długotrwałej choroby wewnętrznej. Wzywa przeto każdego ktoby o imieniu nazwisku i pochodzeniu tej kobiety posiadał wiadomość izby takową Sądowi tu-

tejszemu lub też Sądowi Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I-go udzielił zechciał.

Warszawa d. 12 (24) Czerwca 1864 r.

Asesor Trybunału,

p. o. Podsejda.

Asesor Kolegjalny, Kokowski.

(N. D. 2962) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

W miesiącu Styczniu r. b. od czlowieka podejznanego odebrano konia maści karo szpakowatej który następnie przez Sąd Policji Prostej Okręgu Kozienickiego oddany został pod dozór Antoniemu Kurkowi, właścicielowi z wsi Drachalicy gminy Słowiki w Okręgu Kozienickim i tam podotąd znajduje się. Sąd Poprawczy wzywa właściciela ażeby po odbiór konia w dniach 30 zgłosił się, i prawa własności udowodnił.

Radom d. 8 (20) Czerwca 1864 r.

za Sędziego,

Asesor Prezydujący, Gagatnicki.

#### LISTY GOŃCZE.

(N. D. 8007) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie Władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby baczną uwagę zwracały na Józefa Tnośniowskiego, lat 51, katolika, żonatego, dzietnego, urodzonego w mieście Ilzie, z ojca Joachima matki Agnieszki, rzemieślnika, ostatnio w Warszawie pod niewiadomym numerem zamieszkałego, i wrazie ujęcia Sądowi naszemu wprost dostawili pod strażą lub o pobycie doniosły.

Warszawa d. 10 (22) Czerwca 1864 r.

Sędzia Prezydujący,

w zast. Jarecki.

(N. D. 2953) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Wzywa wszelkie Władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Andrzeja Oslewskiego, ze wsi Zakrzewa gminy Mécichy i Słucz Okręgu Biebrzańskiego zamieszkałego, baczną uwagę zwracały, i wrazie ujęcia go Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawili, jako ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości.

Rysopis tegoż jest następujący: lat ma 24, wzrostu średniego, twarzy ściągłej gradowatej włosów blond, oczu niebieskich, ust mierznych, znaków szczególnych żadnych.

Łomża d. 3 (15) Czerwca 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski

(N. D. 2961) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Łukasz Kurek lat 33 wieku liczący, katolik rodem z wsi Brzyzycy, Powiatu Łukowskiego, Gubernji Lubelskiej, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczu niebieskich, nosa mierznego włosów czarnych, o kradzieży surowo poszlakowany, w transporcie z miasta Kozienic do m. Radomia zbiegł i z miejsca teraźniejszego pobytu nie jest wiadomy. Z tego powodu Sąd Poprawczy wzywa wszelkie władze porządku w kraju przestrzegające, aby na rzeczony Łukasza Kurka zwróciły uwagę i wrazie dostrzeżenia onego pod ciętą strażą do najbliższego lub wprost do Sądu tutejszego odstawili zarządziły.

Radom dnia 8 (20) Czerwca 1864 r.

za Sędziego,

Asesor Prezydujący, Gagatnicki.

#### OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3179) W roku bieżącym przez Fajbę Gabowicza; handlującego z miasta Łomży, zgubiony został Sola Weksel na sumę rs. 75, przez W. Gutmana z Łomży wystawiony na okaziciela daty 11 Września 1863 r.

Ostrzega się więc niniejszem, aby Weksla powyższego nikt nie nabywał, gdyż z niego żadnej korzyści mieć nie będzie.

Fajba Gabowicz. (N. 202)

(N. D. 3342) Wydany z Banku Królestwa Polskiego kwit tymczasowy na złożone przez Intendenturę Okręgową d. 10 Lutego r. b. na procent rs. 163 kop. 45 zaginął, uprasza się o zwrot takowego do Kasjera Okręgowej Intendentury, nadmienając że z takowego nikt korzystać nie może, gdyż stosowne ostrzeżenie zrobiono.

(N. 564)